

help

jesteśmy razem

„Od samego rana świeciło nam piękne, niedzielne, radosne słońce. Również wśród naszych uczestników panowała atmosfera radości wyjechaliśmy bowiem kilkanaście kilometrów poza Warszawę, do miejscowości położonej na skraju Puszczy Kampinoskiej, do Lasek.”

3 dni w świecie dotyku, dźwięku i magnigrafiki

s. 12



TEMAT NUMERU

REHA FOR THE BLIND IN POLAND Największe spotkanie środowiska niewidomych, słabowidzących i ich bliskich

3 dni w świecie dotyku, dźwięku
i magnigrafiki



s. 12

Najnowsze osiągnięcia medycyny



s. 35

Specjalista od wszystkiego



s. 48

help

MIESIĘCZNIK TYFLOREHABILITACYJNY

Fundacja Szansa dla Niewidomych

Chlubna 88

03-051 Warszawa

Tel/fax: +48 22 827 16 18, +48 22 510 10 99

E-mail: szansa@szansadlaniewidomych.org

www.szansadlaniewidomych.org

**Daj szansę niewidomym! Twój 1% pozwoli
pokazać im to, czego nie mogą zobaczyć**



Pekao SA VI O/ W-wa nr konta:

22124010821111000005141795

KRS: 0000260011

Projekt „HELP – wiedzieć więcej – miesięcznik, wiedza o świecie dotyku i dźwięku dla osób niewidomych, słabowidzących oraz ich otoczenia” dofinansowany ze środków PFRON oraz środków własnych fundacji.



Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych

WYDAWCA



REDAKCJA NACZELNA

Marek Kalbarczyk, Joanna Kalbarczyk

OPRACOWANIE GRAFICZNE

I SKŁAD

Anna Michnicka

NAKŁAD WERSJI CZARNODRUKOWEJ

2000 egz.

NAKŁAD WERSJI BRAJLOWSKIEJ

80 egz.

KONTAKT Z REDAKCJĄ

help@szansadlaniewidomych.org

Czytelników zapraszamy do współtworzenia naszego miesięcznika. Propozycje tematów lub gotowe artykuły należy wysłać na powyższy adres email.

Redakcja nie odpowiada za treść publikowanych reklam, ogłoszeń, materiałów sponsorowanych i informacyjnych.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, zmian stylistycznych i opatrywania nowymi tytułami artykułów nadesłanych przez autorów.

Wszelkie prawa zastrzeżone! Kopiowanie, powielanie i wykorzystywanie zdjęć bez zgody autorów jest zabronione.



3 dni w świecie dotyku, dźwięku i magnigrafiki
s. 12



Najnowsze osiągnięcia medycyny
s. 35



Specjalista od wszystkiego
s. 48



Teatr dostępny dla niewidomych
s. 53

Spis treści

OD REDAKCJI

Helpowe refleksje _____ 4

AKTUALNOŚCI

Fanaberie czy konieczność? _____ 10

WYDARZENIA

3 dni w świecie dotyku, dźwięku i magnigrafiki _ 12

Z rzeszowskiego punktu widzenia _____ 12

Różne spojrzenia na naszą konferencję _____ 15

Codziennosc przyjazna dla niewidomych _____ 20

Opole w stolicy _____ 22

Oceny z Warmii i Mazur _____ 24

Virtual Warsaw – miasto przyjazne dla niewidomych z poznańskiego punktu widzenia _____ 25

Białystok też wychwala spotkanie naszego środowiska _____ 26

Nowa REHA, nowa tradycja _____ 27

Niewidomi inspirują _____ 28

Warszawa miastem integracji i edukacji dla niewidomych i ich bliskich _____ 31

Dzień Nauczyciela w Laskach _____ 33

GO WIECIE O ŚWIECIE?

Najnowsze osiągnięcia medycyny _____ 35

Tegoroczni nobliści w służbie zdrowia _____ 39

TYFLOSFERA

Radość w oczach przy obrazach czytanych dotykiem _____ 42

Niewidomi na boisku _____ 44

Pomorce Zachodnie otwiera oczy _____ 46

NAMOJE OKO

Specjalista od wszystkiego _____ 48

Powyborcze refleksje _____ 51

KULTURA DLA WSZYSTKICH

Teatr dostępny dla niewidomych _____ 53



Helpowe refleksje

**XVI edycja Międzynarodowej Konferencji
REHA FOR THE BLIND IN POLAND już za nami**

Marek Kalbarczyk

Nadszedł czas podsumowań kolejnego spotkania naszego środowiska. Poniżej zamieszczamy jego plan, a w dalszej części Helpa krótkie relacje i oceny wojewódzkich przedstawicieli naszej organizacji i innych autorów. Nie udało się zamieścić tutaj wszystkiego, toteż kolejne znajdą się w następnym numerze. Znajdzie się tam bardziej szczegółowe omówienie tego, co się wydarzyło w trakcie Konferencji w Centrum Nauki Kopernik, na warszawskich Bulwarach, przed polskim parlamentem na ulicy Wiejskiej oraz najwięcej o wizycie w Ośrodku w Laskach. Sprawozdamy wystąpienia gości specjalnych, świetne spotkania z gośćmi z zagranicy i wnioski z odbytych dyskusji panelowych. Przedstawimy również postulaty zgłoszone przez uczestników manifestacji ph.: „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?”. Tutaj skupiamy się na relacjach, jak przeżyli nasze spotkanie goście z całego kraju. REHA jest przecież organizowana właśnie dla nich. Jeśli mówimy, że jest realizowaniem ważnych celów rehabilitacyjnych, właśnie oni są ich adresatem. Skoro braknie tutaj miejsca na omówienie wszystkich wydarzeń i atrakcji tegorocznej REHA, jako główny organizator całości, podzielę się swoimi wspomnieniami i refleksjami jedynie w skrócie.

Tegoroczny projekt stanowił kolejny krok w rozwoju tej inicjatywy. Wielokrotnie opowiadałem, jakie były jej początki, że wpadliśmy na taki pomysł, gdy już mieliśmy świadomość, jakie znaczenie rehabilitacyjne dla niewidomych ma komputeryzacja naszego środowiska – właśnie tak to wtedy określaliśmy. Gdy teraz niewidomi dysponują, a raczej mogą dysponować, tyloma urządzeniami i programami niwelującymi skutki braku wzroku, określenie „komputeryzacja” traci nieco myśzką. Teraz używamy innych określeń: dostosowanie otoczenia, adaptowanie zarówno niepełnosprawnych wzroku, jak i wszystkiego, co używają lub gdzie przebywają. Nadal mówimy o nowoczesnej rehabilitacji jako stosowaniu w procesie rehabilitacyjnym najnowszych wynalazków oraz metod szkoleniowych zaprojektowanych w ostatnim czasie. Mówimy też o tyflorehabilitacji, albo o tyfloinformatyce, jako antidotum na trudności w dostępie do informacji. W roku 1999 byliśmy jednak na początku drogi, która, jak się okazało, przyniosła nam niebywały rozwój. REHA rozwijała się więc niebywale. Widzieliśmy to rok po roku, co z kolei powodowało zwiększanie koncepcji tego spotkania. Do pierwotnego zamysłu, z konieczności skromnego, stopniowo ośmielaliśmy się dodawać kolejne elementy: coraz

większa wystawa, goście z różnych krajów, także bardzo odległych, coraz więcej gości ze wszystkich województw, atrakcje kulturalne, sportowe i związane z wyjaśnianiem, jaki jest świat dotyku i dźwięku. W roku 2017 po raz pierwszy zorganizowaliśmy konferencje regionalne w 8 województwach i gdy okazały się sukcesem, w tym roku zorganizowaliśmy je we już w nich wszystkich. Każda REHA regionalna to zarówno konferencja merytoryczna, jak i piknik integracyjny. Oba te elementy przypominają konferencję centralną, są realizowane jedynie z mniejszym rozmachem. Podczas regionalnych konferencji wygłaszane są 3 referaty, można wysłuchać wystąpień gości specjalnych, przedstawicieli instytucji, z którymi mają do czynienia niewidomi, wypowiedzi naszych beneficjentów, którzy dzielą się swoimi doświadczeniami. Towarzyszą im występy artystyczne naszych artystów, wystawa rehabilitacyjna, promocja aktywności ważnych dla naszej społeczności, np. czytelnictwa brajlowskiego. Pikniki to świetna okazja do integracji z mieszkańcami poszczególnych miast. Chodzi o wspólną zabawę, na przykład jak się gra w blind football, showdown, ping-pong dla niewidomych, albo jak można strzelać do tarczy nie widząc jej. Naszym przedstawicielom udaje się uczyć ludzi widzących brajla.

Regionalne imprezy odbywały się przed centralną REHA. Podczas nich zapisywano chętnych do przyjazdu do Warszawy. Fundacja uszczegóławia wymagania dotyczące uczestnictwa w tym wyjeździe. Okazało się, że chętnych jest więcej niż miejsc, wobec czego powstała pokaźna lista rezerwowa.

Wreszcie sobota, 13 października. Wszystko wydawało się dobrze przygotowane, ale już wiemy, że nawet wtedy nie mamy gwarancji sukcesu. Zawsze coś może się wydarzyć, nawalić, zgubić. Bardzo obawialiśmy się złej pogody. Nawet, gdy wszystko się udaje, pogoda niszczy inicjatywę pikniku na dworze. Tym razem nie zrobiła nam żadnego psikusa. Było naprawdę pięknie – ciepło, słonecznie, bezdeszczowo. To ułatwiło nam pobyt na Bulwarach Wiślanych i w Laskach. Sobota więc, przybывая, autokar po autokarze, także grupy z Dworca Centralnego. Najpierw posiłek. Niektórzy przyjechali z najdalszych zakątków kraju: z gór i znad morza. Niektórzy pojechali do hoteli, by się zameldować, inni prosto do CNK. O godzinie 15.00 rozpoczęliśmy uroczystość otwierającą XVI edycję Konferencji.



W tym roku prowadzili ją: Wojtek Makowski – niewidomy medalista z Rio, członek naszej Rady Patronackiej i Sławomir Seidler – specjalista dostępności i handlowiec z Poznania. Głównym punktem tej części spotkania było rozdanie wyróżnień IDOL. Listę zwycięzców przedstawimy w następnym numerze Helpa, gdyż jest zbyt obszerna, by mogła zmieścić się tutaj. Wysłuchaliśmy trzech referatów oraz prezentacji różnych instytucji, organizacji i gości zagranicznych.

Uczestnicy byli już nieco zmęczeni, gdy rozgrzaliśmy ich do czerwoności. Na scenę wkroczył Kamil Czeszel, świetny niepełnosprawny artysta. Gdy zaśpiewał utwór „Jednego serca” Czesława Niemena, wyróżnionego podczas tej REHA tytułem IDOLA STULECIA, sala się rozbudziła i już do końca tego koncertu wręcz wrzała z emocji. Kamil dostosował się do tego klimatu i także przechodził samego siebie.

Do godziny 20.00 trwała wystawa technologiczna i działalności związanej z niewidomymi i słabowidzącymi. Niektóre firmy informowały, że mieli bardzo wielu zwiedzających. Nasi współpracownicy pilnowali, by goście wiedzieli, że w trakcie tej wystawy wybieramy firmę i produkt roku 2018. Wyniki tego konkursu zostały ogłoszone w poniedziałek, po zakończeniu ostatnich paneli dyskusyjnych.

W niedzielę pojechaliśmy do Lasek. Obok małej podwarszawskiej wsi znajduje się ośrodek dla niewidomych, który stworzyła Matka Elżbieta Czacka. Prowadzi go Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, dla którego pracują setki Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża oraz świeckich nauczycieli i wychowawców. O godzinie 11.00 rozpoczęła się Msza Święta w intencji niewidomych i ich bliskich. Nie sposób opisać

w tak krótkim artykule takie niebywałe wydarzenie. O jego znakomitości może zaświadczyć ogrom emocji, gdy w Laskowskim kościółku rozbrzmiały pieśni religijne w wykonaniu naszych beneficjentów. Miałem wrażenie, że drżą tam wszystkie ściany, a nasza modlitwa unosi się ponad dach zabytkowej świątyni. Fundacja była świadoma, że wiernych będzie więcej niż zdoła pomieścić kaplica, toteż ustawiono przed nią ogromny namiot. Po mszy odbył się wykład i koncert organowy.

Od południa nasi beneficjenci zostali podzieleni na 16 grup po około 50 osób, by móc zwiedzić wszystkie ważne miejsca w Ośrodku, m.in.: cmentarz, na którym zostało pochowanych wielu wybitnych ludzi, Dom Przyjaciół, w którym Siostra Alberta wygłaszała prelekcję o Dziele Matki Czackiej, biblioteka, szkoły i internaty, przedszkole i znakomity plac zabaw, warsztaty itd. Beneficjenci mogli pojeździć na tandemach, meleksem, spotkać się ze strażakami, dowiedzieć o hipoterapii. Wszyscy zaangażowani do pomocy w Laskach spisali się na medal. Jesteśmy z tego powodu tym bardziej szczęśliwi, że przypadło to w Dniu Nauczyciela, w przeddzień Międzynarodowego Dnia Białej Laski, w dniu, kiedy do Lasek przyjechało wielu absolwentów. W Ośrodku poczęstowano nas smacznym domowym obiadem i wręczono naszym beneficjentom suchy prowiant na kolację.

Po powrocie do Warszawy na Bulwary Wiślane, wzięliśmy udział w koncercie Szymona Wydry. Był to nasz prezent dla naszych gości. Wyglądało na to, że bardzo się im podobał. Koncert trwał ponad godzinę, a Szymon został przyjęty owacyjnie. Za każdym razem, gdy Fundacja zaprasza popularnych artystów, oni są oczarowani naszym środowiskiem. W związku z tym, że brakuje nas w mediach, głównie w telewizji, nie znają nas. Gdy wreszcie dochodzi do spotkania, mówią, że się nie spodziewali takiego przyjęcia, poziomu i – niech mi będzie wolno powiedzieć za nimi – normalności. Niestety, widzący, którzy nas nie spotykają, sądzą, że jesteśmy jacyś inni, może dziwni, niedostępni, że przy naszym inwalidztwie wcale nie potrafimy żyć zwyczajnie i się bawić, gdy mamy ku temu powód.

W poniedziałek o godzinie 9.30 odbyła się coroczna manifestacja naszego środowiska. Niektórzy z nas mieli obawy, czy należy ją zorganizować. Były obawy, czy nie dojdzie do jakichś niekulturalnych

ekscesów. Jako szef fundacji uparłem się, że należy to zrobić. Byłem pewny naszych beneficjentów, znam ich. Wiem, jaki reprezentujemy poziom, jakie mamy postulaty oraz w jaki sposób je wyrażamy. Miałem rację. Na ulicę Wiejską przybyło kilkaset osób. Dostałem w ręce mikrofon, zabrałem zebranym kilka minut na wygłoszenie krótkiego komunikatu. Gdy zauważyłem, że nasz tłum jest zdyscyplinowany, oddałem mu drugi mikrofon. Nasi beneficjenci, jeden po drugim, wygłaszali swoje żale, prośby, opowiadali pokrótce o swoim życiu i problemach. Postulaty, które wysłuchaliśmy, są opracowywane i będą przekazane władzom. Jest ich więcej niż przypuszczaliśmy, toteż nie mogliśmy ich przekazać od razu. Dodajemy do nich te, które zostały zgłoszone podczas paneli dyskusyjnych.

Po przejechaniu do CNK rozpoczęliśmy wspólną dla wszystkich prezentację kolejnych IDOLI, którzy nie dotarli do nas w sobotę oraz gości zagranicznych, którzy zgłosili się na naszą wystawę. Następnie odbyło się, zgodnie z programem, 16 paneli dyskusyjnych. Na niektórych z nich panował tłok, inne nie zdobyły imponującej frekwencji. Im trudniejszy temat, tym mniej uczestników. Trudno się temu dziwić. Do godziny 17.00 trwała wystawa, ale już o 15.00 ogłoszono wyniki głosowania na IDOLI w kategorii Firma i Produkt Roku. Cieszymy się, że z roku na rok w urnie znajdujemy coraz więcej głosów. W tym przypadku wyniki głosowania nie podlegają żadnej weryfikacji. Wszyscy wystawcy i wszystkie zgłoszone produkty biorą udział w tym konkursie. Wyniki i notki o zwycięzcach w następnym numerze Helpa. Należy już tutaj poinformować, że w kategorii firmy roku głosowanie wygrała firma Altix, a w tej drugiej kategorii produkt firmy stworzonej przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach – TONO PRACA sp. z o.o.

W sobotę i niedzielę, pomiędzy budynkiem CNK i Wisłą, odbywał się piknik integracyjny. Głównymi jego atrakcjami były:

- Chińczyk Miejski, gdzie pionkami stają się gracze, a pola, po których się poruszają i sama kostka do gry są tyflograficzne.
- strzelanie z broni laserowej,
- nauka brajla prowadzona przez uczniów i nauczycieli z Lasek,

- konkursy z piłką dźwiękową – strzelanie do bramki z zasłoniętymi oczami,
- nauka układania kostki Rubika i konkurs w tej dziedzinie.

Kilka słów podsumowujących wydarzenie. Ze swojej strony serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom, którzy zechcieli do nas przybyć. W sobotę ochrona CNK poinformowała nas, że odnotowała na swoich licznikach około 1400 wejść na nasz teren. Przywieźliśmy do Warszawy około 800 gości, pośród nich kilkudziesięciu naszych współpracowników. Dla dobrej organizacji konferencji poprosiliśmy o pomoc około 150 osób, wielu z nich w charakterze wolontariuszy. Zorganizowaliśmy dużą wystawę, rekordową liczbę paneli, cudowną wycieczkę do Łasek, dwa bardzo fajne koncerty, zgodnie z przewidywaniami wspaniałą, pokojową manifestację, pełną empatii dla wszystkich, którzy nam pomagają oraz postulatami o to, by pamiętano o naszym środowisku.

W poniedziałek wieczorem wszyscy wracali już do domu, ja również. Już wtedy wiedziałem, że ta edycja konferencji była największa oraz najlepsza. Dobrze ją zorganizowaliśmy, gościom podobało się miejsce, byli zachwyceni gością w Łaskach, wreszcie – co najważniejsze – w ciągu ledwo trzech dni dowiedzieli się tyle, że musi to dać znaczący efekt rehabilitacyjny. Dla mnie jest także bardzo ważne, że udało się nam pokazać nasz świat dotyku i dźwięku mieszkańcom stolicy. Wiele osób przechadzało się Bulwarami i zaglądało co się dzieje na pikniku.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego wydarzenia, a więc oficjalnym współorganizatorom, których logo przedstawiamy poniżej: Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Łaskach, Miasta Stołecznego Warszawy, Marszałka Województwa Mazowieckiego. Dziękujemy Państwowemu Funduszowi Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, który udzielił nam znaczącego dofinansowania tego projektu, a także za wkład finansowy Miastu i Marszałkowi Adamowi Struzikowi. Dziękujemy Bloombergowi za zainteresowanie się ideą pomocy niewidomym w Polsce i dofinansowanie inicjatyw władz miasta w tej dziedzinie. Najwyższy czas przedstawić program Spotkania, byście Państwo mogli ocenić, jakie wydarzenie miało miejsce w Warszawie, w dniach Międzynarodowego Święta Białej Łaski.

Wielkie Spotkanie Niewidomych, Słabowidzących i Ich Bliskich Świat dotyku, dźwięku i magnigrafiki

Virtual Warsaw – miasto przyjazne dla niewidomych

w ramach XVI edycji Konferencji
REHA FOR THE BLIND IN POLAND

13-15.10.2018 r.

**Centrum Nauki Kopernik
w Warszawie**

*Honorowy Patronat
Małżonki Prezydenta RP Agaty Korn-
hauser-Dudy*

organizator



współorganizatorzy



Projekt „Virtual Warsaw - miasto przyjazne dla niewidomych w ramach REHA FOR THE BLIND IN POLAND” jest współfinansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, miasta stołecznego Warszawy, Marszałka Województwa Mazowieckiego, Fundacji Bloomberg Philanthropies oraz środków własnych Fundacji Szansa dla Niewidomych.



Mazowsze.
serce Polski



VIRTUALNA WARSZAWA

Komitet Honorowy Konferencji

- Małgorzata Wypych – Poseł RP, Przewodnicząca Zespołu Parlamentarnego ds. Osób z Niepełnosprawnościami Narządu Wzroku
- Adam Struzik – Marszałek Województwa Mazowieckiego
- Krzysztof Michałkiewicz - Sekretarz Stanu, Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych
- Tomasz Pactwa – Dyrektor Biura Pomocy i Projektów Społecznych miasta stołecznego Warszawy
- Władysław Gołąb – Honorowy Prezes Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach
- Paweł Kacprzyk – Prezes Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach
- Ks. prof. zw. dr hab. Stanisław Dziekoński – Rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
- Prof. zw. dr hab. Marcin Pałys – Rektor Uniwersytetu Warszawskiego
- Prof. zw. dr hab. inż. Tadeusz Słomka – Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej
- Prof. zw. dr hab. Marzenna Zaorska – Przewodnicząca Zespołu Pedagogiki Specjalnej PAN
- Prof. zw. dr hab. Jadwiga Kuczyńska-Kwapisz – Rada Patronacka Fundacji, Wydział Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
- Dr arch. inż. Maciej Kłopotowski – Rada Patronacka Fundacji, Katedra Konstrukcji Budowlanych i Architektury Politechniki Białostockiej
- Dr arch. inż. Agnieszka Kłopotowska - Rada Patronacka Fundacji, Wydział Architektury Politechniki Białostockiej
- Artur Pozorek – Dyrektor Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej
- Anna Tomaszewska - Dyrektor Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących w Łodzi
- Elżbieta Bednarek – Przewodnicząca Rady Fundatorów Fundacji Szansa dla Niewidomych
- Renata Wardecka – Członek Rady Fundatorów Fundacji Szansa dla Niewidomych
- Jacek Kwapisz – Członek Rady Patronackiej Fundacji Szansa dla Niewidomych
- Igor Busłowicz – Członek Rady Patronackiej Fundacji Szansa dla Niewidomych



Program spotkania

Dzień pierwszy – sobota 13 października

Część I: Część oficjalna - Centrum Nauki Kopernik

14:30	Przygotowanie do otwarcia Konferencji (zaproszenie, komunikaty, ogłoszenia)
15:00	Uroczyste otwarcie Konferencji
15:05	Ogłoszenie wyników konkursu „IDOL 2018”
15:30	Wystąpienia gości specjalnych
15:45	Wybitni polscy niewidomi i ich praca dla Niepodległej Rzeczypospolitej w ramach konkursu Fundacji Szansa dla Niewidomych „Jestem lepszy od...”

Część II: Sesja merytoryczna - Centrum Nauki Kopernik

16:00	Dostępność otoczenia dla niewidomych i słabowidzących – Maciej Kłopotowski
16:15	Virtual Warsaw – miasto przyjazne dla niewidomych – Tomasz Pactwa
16:30	Polskie rozwiązania technologiczne i metodologiczne niwelujące skutki niepełnosprawności wzroku – Henryk Rzepka i Maciej Motyka
16:50	Prezentacje nowoczesnej technologii niwelującej skutki inwalidztwa wzroku oraz działalności organizacji i instytucji pracujących na rzecz niewidomych i słabowidzących
16:50	Izrael
17:00	Kenia
17:10	Ambutech
17:20	View Plus
17:30	Optelec
17:40	Rehan Electronics
17:50	Koncert wokalisty Kamila Czeszela

Część III: Imprezy towarzyszące Konferencji - Centrum Nauki Kopernik i jego otoczenie

16:00 – 20:00	Wystawa: „Świat dotyku, dźwięku i magnigrafiki”
16:00 – 20:00	Wystawa nowoczesnych technologii
12:00 – 19:00	Piknik integracyjny na Bulwarach Wiślanych

Dzień drugi – niedziela 14 października	
<i>Część IV: Spotkanie w Łaskach pod Warszawą</i>	
09:00	Wyjazd autokarami pierwszej grupy
10:30	Wyjazd autokarami drugiej grupy
11:00	Msza święta w intencji niewidomych, słabowidzących i ich bliskich pod przewodnictwem ks. Infulata Jana Sikory oraz duszpasterza niewidomych ks. Prałata dr Andrzeja Gałki
12:00	Zwiedzanie ośrodka, atrakcje technologiczne, zręcznościowe, sprawnościowe i kulturalne
14:00	Obiad
17:00	Powrót do Warszawy
18:00	Koncert Szymona Wydry wraz z zespołem na Bulwarach Wiślanych
12:00 – 19:00	Piknik integracyjny na Bulwarach Wiślanych
Dzień trzeci – poniedziałek 15 października	
<i>Część V: Spotkanie pod Parlamentem na ulicy Wiejskiej 4/6/8</i>	
9:30	Manifestacja środowiska niewidomych, słabowidzących i ich bliskich ph.: „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?”
<i>Część VI: Panele dyskusyjne - Centrum Nauki Kopernik</i>	
11:00	Świat otwarty dla niewidomych - podsumowanie wydarzeń konferencyjnych weekendu; wystąpienia gości z zagranicy: RNIB, Inside Vision
Sala A	
11:45	Dostępność Plus – konkretne szanse czy złudne nadzieje dla niewidomych i słabowidzących w Polsce?
12:40	Dostępność przestrzeni miasta i usług miejskich dla osób z dysfunkcjami narządu wzroku
13:30	Standard WCAG 2.1 – dostosowanie stron internetowych oraz aplikacji mobilnych dla osób z dysfunkcjami narządu wzroku
14:20	Media w służbie wyrównywania życiowych szans osób z dysfunkcją wzroku

Sala B	
11:45	Komputery w naszych dłoniach – smartfony, tablety, smartwatche
12:40	Systemy nawigacyjne i udźwiękowienie otoczenia (terminale, smartfony, beacons) – czy umożliwiają samodzielne, bezwzrokowe poruszanie się?
13:30	Czy nowe technologie tworzą miejsca pracy dla osób niewidomych?
14:20	Dostępność przestrzeni i usług dla osób z dysfunkcjami narządu wzroku – warsztaty
16:30	Dostępność przestrzeni i usług dla osób z dysfunkcjami narządu wzroku – warsztaty
Sala C	
11:45	Pismo Braille’a w unowocześnionej formie
12:40	Audiodeskrypcja tańca
13:30	Audiodeskrypcja otoczenia i audiodeskrypcja dzieł sztuki
14:20	Świat oglądany tyflograficznie i magnigraficznie
Sala D	
11:45	Indywidualne podejście do możliwości i potrzeb każdego niepełnosprawnego
12:40	Edukacja z prawdziwego zdarzenia - integracja segregacyjna czy segregacja integracyjna?
13:30	Nasze środowisko – sytuacja organizacji, instytucji i firm, zatrudnienie na otwartym rynku pracy
14:20	Sport i turystyka
<i>Część VII: Imprezy towarzyszące Konferencji - Centrum Nauki Kopernik</i>	
11:00 – 18:00	Wystawa: „Świat dotyku, dźwięku i magnigrafiki”
11:00 – 18:00	Wystawa nowoczesnych technologii
15:00	IDOL w kategoriach: Firma i Produkt Roku
18:00	Zakończenie Spotkania

Fanaberie czy konieczność?

Wnioski po konferencji „Zobaczyć rehabilitację osób niewidomych i słabowidzących” na posiedzeniu Parlamentarnego Zespołu ds. osób z niepełnosprawnością narządu wzroku

Magdalena Szachowicz

22 października w Sejmie odbyło się kolejne posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. osób z niepełnosprawnością narządu wzroku, który wraz z Polskim Związkiem Niewidomych oraz licznymi fundacjami pod koniec września tego roku byli gospodarzami konferencji „Zobaczyć rehabilitację osób niewidomych i słabowidzących”.

Konferencji przyświecał cel zaprezentowania potrzeb środowiska i – jak podkreślała dyrektor Instytutu Tyflogicznego PZN Małgorzata Pacholec – była to „fotografia rzeczywistości”. Warto jednak podkreślić, że nie chodziło o przekonanie już przekonanych do słuszności zmian, ale o skuteczny przekaz potrzeb, propozycji i pomysłów do instytucji stanowiących prawo i mających realny wpływ na zmianę. „Osoby pełnosprawne nie zawsze potrafią udzielić osobie niepełnosprawnej pomocy w sposób poprawny (...), nie zawsze są świadome wielu spraw.” – podkreślała przewodnicząca Zespołu poseł Małgorzata Wypych.

Apelowała także do środowiska, aby głośno mówiło o absurdach w przepisach oraz propozycjach konkretnych zmian. Podkreślała – temu właśnie służą prace Parlamentarnego Zespołu.

Polski Związek Niewidomych w porozumieniu z fundacjami działającymi na rzecz osób z niepełnosprawnościami wzroku przedstawił katalog postulatów. Plan jest taki, aby zostały one przekazane do odpowiednich resortów i przyczyniły się do wypracowania nowych, korzystnych zmian. Wśród zaprezentowanych wniosków były m.in.: brak państwowego systemu rehabilitacji, równego i łatwego dostępu do rehabilitacji, uznanych standardów w zakresie rehabilitacji. Konkluzja sprowadza się do stwierdzenia ogólnych braków w uregulowaniach prawnych, likwidacji martwych zapisów, a w ich miejsce wprowadzeniu skutecznych mechanizmów, które w praktyce stanowią fundament korzyści długofalowych. Problem nie tkwi w braku okresowych projektów, ale w długofalowym, sprawnym działaniu i możliwości korzystania z ułatwień.

Jednym z szeroko omawianych zagadnień była także certyfikacja specjalistów w zakresie rehabilitacji

niewidomych i słabowidzących. Chodzi o stworzenie nowego modelu kształcenia specjalistów. Dopasowanie rehabilitacji zgodnie z wiekiem – oczywiste jest, że potrzeby małego dziecka różnią się od osoby dorosłej czy seniora.

Ważną kwestią jest także jakość świadczonych usług, które będą przynosić konkretne efekty terapeutyczne. Potrzeba stworzenia systemu szkolenia psów przewodników i zbudowania odpowiedniej infrastruktury to także wyzwanie, na które należy zwrócić uwagę.

Kolejnym problemem, jaki dotyka środowisko, jest także pułapka świadczeń blokująca aktywizację zawodową oraz idąca z nią likwidacja barier technicznych. W tym kontekście, ważne jest poprawne doradztwo zawodowe, już na etapie wyboru kierunku kształcenia.

Środowisko postuluje także o zwiększenie środków m.in. na zabiegi okulistyczne oraz dofinansowania sprzętu (zakup białej laski, szkieł czy soczewek) oraz leków (w tym np. immunosupresyjnych po przeszczepach). Stworzenie koszyka świadczeń i katalogu sprzętu rehabilitacyjnego przyczyniłoby się do ograniczenia nadużyć. I tu nasuwa się tytułowe pytanie: czy potrzeby osoby niewidomej są fanaberią czy koniecznością, które z nich są niezbędne i przydatne, a bez których można się obyć. Przykład: dofinansowania do obudowy kaloryferów, w świetle przepisów niezbędny wydatek, czasem jednak kwestionowana jest np. przydatność udźwiękowionego

Wśród zaprezentowanych wniosków były m.in.: brak państwowego systemu rehabilitacji, równego i łatwego dostępu do rehabilitacji, uznanych standardów w zakresie rehabilitacji.

telefonu. Inne ważne problemy natury finansowej to opodatkowanie sprzętu – realna oszczędność to np. obniżenie stawki VAT.

Konkludując, łatwo zauważyć, że wniosków i zawartych w nich potrzeb jest mnóstwo. Ale co ważniejsze, warto zająć się ich realizacją i doprowadzić do urzeczywistnienia tych niecierpiących zwłoki spraw. I taki właśnie jest plan na najbliższe miesiące. Zespół zobowiązał się do poparcia postulatów przedstawionych przez środowisko i aktywnego działania na rzecz ich realizacji. Zadaniem Polskiego Związku Niewidomych w porozumieniu ze środowiskiem jest przedstawienie poszczególnym resortom postulatów, wraz z uzasadnieniem najlepszego rozwiązania.

Następne posiedzenie zespołu zaplanowane zostało na 5 listopada br. Tematem przewodnim będzie kontrola rynku pracy przeprowadzona przez Najwyższą Izbę Kontroli.





3 dni w świecie dotyku, dźwięku i magnigrafiki

Z rzeszowskiego punktu widzenia

Elżbieta Markowska

I dzień

Większa część pierwszego dnia upłynęła nam na dojeździe do Warszawy. Z Rzeszowa mieliśmy do pokonania około 300 km. Po drodze zatrzymaliśmy się na obiad w Karczmie SAGANEK, gdzie zjedliśmy smaczny i sycący obiad. W Warszawie zatrzymaliśmy się pod Centrum Nauki Kopernik, skąd udaliśmy się od razu grupą do sali konferencyjnej na I piętrze.

Uczestnicy z ciekawością wysłuchali m.in. zagranicznych prezentacji nowoczesnych technologii niwelujących skutki inwalidztwa wzroku oraz działalności organizacji i instytucji pracujących na rzecz niewidomych i słabowidzących. Osoby nagrodzone w konkursie na Idoli otrzymały duże brawa, w szczególności Uniwersytet Rzeszowski, który został wyróżniony w kategorii Uczelnia.

Wszyscy chętnie oglądali wystawy nowoczesnych technologii, na których prezentowane były urządzenia dla osób niewidomych i słabowidzących. Mieli możliwość zakupienia potrzebnych produktów, m.in. dużym zainteresowaniem cieszyły się białe laski firmy Ambutech, lupy elektroniczne i telefony udźwiękowione na stoisku firmy Altix. Jedną z naszych uczestniczek, Pani Jadzia, była zaskoczona, że biała laska może być taka lekka i z chęcią zakupiła produkt, jak dodała z zadowoleniem, po promocyjnej cenie. Dotychczasową, ciężką laskę Pani Jadzia odstawi w kącie. Ciekawą ofertę przedstawiła firma ILUSI projektująca i wykonująca nietuzinkowe meble serii TATTO dla dzieci niewidomych i słabowidzących oraz Fundacja Kołobajki.

Zwieńczeniem tego dnia był wspaniały występ Kamila Czeszela. Na twarzach naszych uczestników można było dostrzec duży podziw dla talentu niepełnosprawnego wokalisty. Chętnie robili zdjęcia oraz nagrania, aby móc zatrzymać te piękne chwile jak najdłużej w pamięci.

II dzień

Od samego rana świeciło nam piękne, niedzielne, radosne słońce. Również wśród naszych uczestników panowała atmosfera radości wyjechaliśmy bowiem kilkanaście kilometrów poza Warszawę, do miejscowości położonej na skraju Puszczy Kampinoskiej, do Lasek. Nieprzypadkowo to miejsce znalazło się w programie naszego pobytu na REHA 2018. Następnego dnia, 15 października, mieliśmy bowiem obchodzić Międzynarodowy Dzień Białej Laski.

Pobyt w Laskach rozpoczęliśmy od czegoś dla ducha – Mszy Świętej w Kaplicy pw. Matki Bożej Anielskiej. Następnie, na czele z przewodnikiem udaliśmy się w podróż po Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych im. Róży Czackiej. Z niesamowitej historii opowiedzianej przez siostrę zakonną ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża dowiedzieliśmy się, że Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach zostało zarejestrowane w 1911 r. W 1922 r. rozpoczęto budowę zakładu dla niewidomych. Założycielka – Róża Czacka – w wieku zaledwie 22 lat zupełnie straciła wzrok, a podczas bombardowania Warszawy w 1939 r. została ranna w głowę i straciła oko. Doskonale rozumiała więc problemy i potrzeby osób niewidomych. Jej credo pedagogiczne brzmi: „Miłość zawsze i wszędzie”. To dlatego Laski kierowane przez Matkę Czacką stały się nowoczesną placówką dającą niewidomym wychowankom wykształcenie podstawowe i zawodowe, pozwalające na samodzielne i niezależne finansowo życie, przywracające im ludzką godność.

Bogaty i różnorodny program pozwolił nam na odwiedzenie szeregu miejsc. W placówkach szkolnych, tj. przedszkole, szkoła podstawowa i gimnazjum, mieliśmy okazję zapoznać się z funkcjonowaniem

i metodami nauczania dzieci i młodzieży. Rozpoczęliśmy naszą „naukę” od pisania na maszynie brajlowskiej. Pismo punktowe dla niewidomych sprawiło sporo problemów naszym uczestnikom. Pomimo ich początkowego zapału do nauki okazało się, że nie jest to łatwa umiejętność i wymaga dużej cierpliwości. Nie mniej wytrwałości i ambicji musieli wykazać niewidomi i niedowidzący uczniowie szkoły z drużyny goalballowej. Pokaz ich umiejętności sportowych mogliśmy zobaczyć w sali gimnastycznej. Gra chłopców wzbudziła ogromny aplauz wśród naszych uczestników kibicujących na widowni. Niektórzy uczestnicy zrobili sobie pamiątkowe zdjęcia z wychowankami ośrodka. Kto wie, może to przyszli mistrzowie w goalballu i taka pamiątka będzie na wagę złota?

Po wrażeniach sportowych udaliśmy się na prezentację TONOS – wielofunkcyjnego, inteligentnego głośnika, który jako pierwszy na rynku komunikuje się w języku polskim. Tutaj dosłownie posypały się od naszych uczestników ponaglenia o zaprezentowanie w praktyce szeregu możliwości urządzenia. I tak po kolei wypróbowaliśmy włączanie i wyłączanie światła, radia, wiatraka... Początkowe niedowierzanie naszych uczestników przerodziło się w zdumienie i zachwyt nad możliwościami głośnika. Nie bez powodu został on zauważony i doceniony przez uczestników konferencji, którzy już następnego dnia przyznali mu pierwsze miejsce w kategorii Idol Produktu.

Następnie udaliśmy się do Szkoły Muzycznej I stopnia im. Edwina Kowalika. Ze swoimi utworami wystąpili dla nas Państwo Bronisław i Elżbieta Harsiuk. Pan Bronisław z tyflopedagogiką spotyka się na co dzień, ponieważ jest niewidomy. Zagrał dla nas na gitarze i wspólnie z żoną Elżbietą zaśpiewał. Artyści zostali nagrodzeni dużymi brawami. Była również możliwość zakupienia płyt, z czego niektórzy nasi uczestnicy chętnie skorzystali. Wyszliśmy ze szkoły napełnieni wrażliwością, pięknem i muzyką.

W końcu przyszedł czas na coś dla ciała – dużym zainteresowaniem wśród naszych uczestników cieszyły się atrakcje takie jak tandemy, rowery, gokart czy meksy. Tak chętnie korzystali z możliwości przejazdu pojazdami po terenie ośrodka, że ciężko było ich zatrzymać... I to dosłownie! Dwójka naszych uczestników zachwycona jazdą na tandemach tak się rozpędziła, że nie zdążyła wyhamować i upadła na jesienne liście. Na szczęście nikomu nic się nie stało i całe wydarzenie zostało odebrane z głośnym



śmiechem, zarówno przez samych „poszkodowanych”, jak i pozostałych uczestników.

Otoczenie ośrodka, położonego wśród lasów Puszczy Kampinoskiej oraz miła atmosfera stworzona przez ludzi, których mieliśmy okazję spotkać i przez krótki czas z nimi porozmawiać, napełniły naszych uczestników pozytywnymi odczuciami. Zmęczeni, ale szczęśliwi, że odwiedziliśmy tak ciekawe miejsce i skorzystaliśmy z wielu atrakcji przy pięknej, słonecznej pogodzie, wyjechaliśmy z Lasek.

To nie był jednak koniec atrakcji tego dnia. Prosto z Lasek udaliśmy się na Bulwary Wiślane. Tam już odbywał się piknik integracyjny. Na koncert Szymona Wydry z zespołem musieliśmy troszkę poczekać, ale się nie zawiedliśmy. Zachęceni przez artystę uczestnicy głośno śpiewali po kolei największe przeboje zespołu: „Teraz wiem (Do nieba nie chodzę...)”, „Pozwól mi lepszym być...”, „Życie jak poemat...”, jak i te mniej znane, czym zaskoczyli samego artystę. Duży aplauz wzbudził Pan Prezes, Marek Kalbarczyk, który pod koniec koncertu wszedł na scenę i zaczął grać na gitarze elektrycznej. Okazało się, że Pan Marek ma jeszcze jeden ukryty talent, o którym nie wszyscy wiedzieliśmy.

III dzień

Ostatni dzień niestety, przywitał nas problemami. W planie mieliśmy udać się na manifestację środowiska niewidomych, słabowidzących i ich bliskich pn. „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?” Jednak życie pisze własne scenariusze i spóźniliśmy się kilkanaście minut z powodu gigantycznych korków.

Szkoda, gdyż zarówno my – pracownicy tyflopunktu, jak i nasi uczestnicy, byliśmy bardzo chętni do wzięcia udziału w manifestacji. Przed wyjazdem z wielkim zapalem przygotowaliśmy piękny transparent z hasłem: „Chcemy być niezależni”. Pomimo spóźnienia nasza grupa spotkała się pod Sejmem z posłem Mieczysławem Kasprzakiem, który wysłuchał postulatów i problemów osób zgromadzonych. W dalszą podróż wyruszyliśmy więc pełni nadziei na poprawę sytuacji osób niepełnosprawnych, w szczególności niewidomych. Autokarem udaliśmy się dalej, do Centrum Nauki Kopernik.

W CNK szczególnym zainteresowaniem cieszyły się panele: Komputery w naszych dłoniach – smartfony, tablety, smartwatche oraz systemy nawigacyjne i udźwiękowienie otoczenia. Tego dnia nasi uczestnicy mogli udać się również do strefy masażu. Dużym zaskoczeniem był fakt, że masażystami są osoby niewidome i słabowidzące. Z pierwszej ręki, od Pani Wiesi, wiemy, że świetnie masują. Uczestnicy byli bardzo zadowoleni. Na duży plus można ocenić również wystawę „Świat dotyku, dźwięku i magnigrafiki”, gdyż również osoby dobrze widzące mogą lepiej zrozumieć codzienne problemy osób niewidzących/niedowidzących. Jako opiekun grupy skorzystałam i to doświadczenie dużo wniosło do sposobu mojego myślenia o świecie osób niewidomych czy słabowidzących.

Nadeszła wreszcie nasza kolej, aby zaczerpnąć trochę świeżego powietrza. W tym celu udaliśmy się wraz z uczestnikami do ogrodu na dachu CNK. Również nasza Pani Krysia, która porusza się na wózku



inwalidzkim, bardzo się ucieszyła, że może z tej możliwości skorzystać. Na dach prowadzi bowiem długa rampa, która umożliwia wjazd również osobom z niepełnosprawnością ruchową. Dotarliśmy na górę, a tam cieszyliśmy się widokiem na Wisłę, dachy Starego Miasta i Stadion Narodowy. Pogoda była słoneczna, więc uczestnicy zrobili wiele pięknych zdjęć. Warszawa i REHA 2018 na długo pozostanie w naszej pamięci. Już w drodze powrotnej uczestnicy zapowiedzieli, że chcą się spotkać za rok na konferencji.

Różne spojrzenia na naszą konferencję

Justyna Maleska

Wnikliwy przedstawiciel teorii ugruntowanej wychodzi w teren przed opisaniem badanego zjawiska. Robi to wierząc, że tam kryje się największe bogactwo, które pozwoli mu poznać badany fragment rzeczywistości. Jest jej zaangażowanym uczestnikiem. Nie ma gotowej koncepcji tego, co może wynioskować na podstawie swoich obserwacji, wywiadów czy ich analizy. Podobnie było ze mną. To mój pierwszy prawdziwy kontakt ze środowiskiem osób niewidomych i słabowidzących oraz z samą Konferencją REHA FOR THE BLIND IN POLAND. Wcześniej wiele o niej słyszałam, a następnie współtworzyłam jej program, jednak moje zdanie mogło się „ugruntować” dopiero w jej trakcie. Czym zatem była dla mnie tegoroczna REHA? Poszczególne atrakcje i punkty programu opiszę uwzględniając podział na trzy główne miejsca spotkania: Centrum Nauki Kopernik, Ośrodek

w Laskach prowadzony przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi oraz Bulwary Wiślane. Między 13 a 15 października właśnie te 3 miejsca stały się areną wielkiego spotkania osób niewidomych, słabowidzących i ich przyjaciół.

Centrum Nauki Kopernik

Nikogo nie zdziwi, że przed Konferencją kilkakrotnie wizytowaliśmy miejsce sobotnich i poniedziałkowych wydarzeń. Pracownicy Centrum Nauki Kopernik byli niezwykle otwarci, profesjonalni i chętni do zorganizowania jak największej liczby udogodnień. Pewnego dnia jeden z nich dopytywał o działalność Fundacji i wcześniejsze jej konferencje. Słyszając o misji Fundacji stwierdził, że to miejsce jest bardziej spójne z zamysłem propagowania technologii niż wcześniejsze, w których organizowaliśmy konferencje. Istotnie – Centrum Nauki Kopernik to nowoczesny, dobrze wyposażony budynek. Rozmawiając z kilkoma osobami niewidomymi dowiedziałam się, że był on dla nich bardziej dostępny – łatwiej było się w nim poruszać.

Na pierwszym piętrze budynku odbyła się Wystawa Nowoczesnych Technologii tworzona przez 10 wystawców z Polski, 8 wystawców z zagranicy, 8 delegatów organizacji niewidomych z zagranicy oraz 13 instytucji i organizacji. Powstała więc przestrzeń spotkań i wielka mapa firm oraz przedstawicieli niekomercyjnych, którzy działają na rzecz zmian w naszym środowisku. Uczestnicy mogli przechadzać się między stoiskami uzyskując informacje na temat technologicznych nowinek. Na tej wystawie zauważyłam wzajemną ciekawość obu stron – zarówno uczestników, jak i wystawców. Ci pierwsi dzielili się





swoimi potrzebami i oczekiwaniami, a drudzy byli ciekawi spotkań. Przy jednym stanowisku usłyszałam, że kontakt z uczestnikami jest bardzo inspirujący i wiele rozjaśnia w kwestii dalszego rozwoju firmy. Dzięki niemu firmy mogą dopasować swoje produkty do wieku, zainteresowań czy możliwości odbiorców. Zagraniczni wystawcy byli ciekawi polskich realiów.

Innym punktem w CNK były panele dyskusyjne. W tym samym czasie miały miejsce cztery różne panele dyskusyjne. Każdy z uczestników mógł wybrać interesujący go temat. Poruszone zostały m.in. kwestie

dostępności, edukacji włączającej, audiodeskrypcji, sportu, turystyki i wykorzystania udogodnień technologicznych w życiu codziennym. Każdy mógł zabrać głos w dyskusji, zadać pytanie. Powstała więc przestrzeń dialogu i wymiany myśli. Gdy mowa o dialogu, nie mogę nie wspomnieć o licznych, kularowych rozmowach przy kawie i pączku. Miałam wrażenie, że Konferencja pozwoliła na zacieśnienie więzi między uczestnikami – zarówno przyjeżdżającymi z tego samego miasta, jak i z różnych stron Polski.

Kolejną atrakcją, dedykowaną szczególnie osobom widzącym, była Wystawa Świat Dotyku i Dźwięku, ze specjalnym gabinetem przybliżającym codzienne funkcjonowanie gdy się nie widzi. Ciekawe było pojawianie się gości chcących zwiedzić wystawę stałą Centrum Nauki Kopernik, a trafiających do naszego gabinetu.

Szczególnie utkwiły mi w pamięci dwie postacie: pani zachwycona możliwością wczucia się w sytuację osoby niewidomej oraz pan, który po zobaczeniu rollup'a zaczął dopytywać, gdzie jest nasza wystawa.



Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych im. Róży Czackiej w Laskach

Piknik na Bulwarach Wiślanych, za który byłam odpowiedzialna, spowodował, że nie mogłam uczestniczyć w programie przygotowanym przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi. Początkowo zadałam sobie pytanie: czy mogę pisać sprawozdanie z REHY nie będąc w Laskach? Jednak tak jak wskazuje tytuł, moim celem jest ukazanie różnych spojrzeń na różne punkty Konferencji. Stąd o zrelacjonowanie niedzielnych atrakcji w Laskach poprosiłam pewną uczestniczkę Konferencji, była uczennicą szkoły oraz wolontariusza zaangażowanego od kilku lat w różne dzieła charytatywne, mającego pierwszy raz styczność ze środowiskiem niewidomych i słabowidzących. Jakie były ich odczucia?

Zarówno Milena, jak i Andrzej podkreślali dobrą organizację logistyczną podczas tej Konferencji. Uczestnicy, podzieleni na grupy, rotacyjnie trafiali do poszczególnych miejsc na terenie Ośrodka w Laskach. Dla Mileny była to podróż sentymentalna. Mogła wrócić do miejsc, które tak dobrze знаła i do osób, które kiedyś były jej bardzo bliskie. Było to ważne zarówno

dla niej, jak i dla wychowawców i nauczycieli, dla których był to dowód na to, że ich praca daje efekty, a absolwenci chętnie tu wracają i wiele zawdzięczają temu miejscu. Milena wspomniała o dwóch atrakcjach, które zostały tam zorganizowane – a mianowicie o wizycie w przedszkolu oraz o koncercie organowym w kościele. Pierwszą, ponieważ pojawiło się tam wiele nowych udogodnień dla niewidomych dzieci, których do tej pory nie znała. Wychowawcy rozbudowują to miejsce tworząc nowe pomoce dydaktyczne, zaś recital był poprzedzony opowieścią o organach, ich budowie i właściwościach. Poza tym samo miejsce koncertu było dla niej ważne.

Andrzej podkreślał istotność szkolenia dla wolontariuszy, które odbył przed Konferencją. Wiedza, którą posiadał, pozwoliła mu czuć się pewnie podczas kontaktu z osobami niewidomymi i słabowidzącymi. Było to jego pierwsze tego typu spotkanie. Ocenia je entuzjastycznie. Kilkakrotnie podkreślał, że powierzona mu misja – obsługa tandemów – uwiaryściła fakt, że z osobami z dysfunkcjami wzroku można tak po prostu rozmawiać i że kontakt może być jak najbardziej naturalny. Prosta czynność, jaką jest wydawanie obiadu pokazała mu wagę każdego ogniwa





w łańcuchu działania całego zespołu. Bez wątpienia Andrzej był ze swoich zadań zadowolony.

Bulwary Wiślane

Zależało nam na stworzeniu otwartej przestrzeni dla spotkań widzących i niewidomych. Tak samo jak w innych województwach, w trakcie regionalnych konferencji REHA przygotowujących do konferencji w Warszawie, postanowiliśmy i tutaj zorganizować piknik integracyjny. W sobotę i w niedzielę, w godzinach 12:00-19:00, na Bulwarach Wiślanych i w Pawilonie 512, poprzez liczne atrakcje otworzyliśmy widzącym świat niewidomych. Niesamowity był dla mnie widok uczestników oglądających bezwzrokowe atrakcje. Dużą popularnością cieszyły się wypukłe grafiki, publikacje w brajlu czy możliwość napisania w tym alfabecie choćby paru słów.

Kolejną, dobrze ocenioną atrakcją, był Miejski Chińczyk. Wystawiliśmy sporych rozmiarów tyflograficzną planszę, przystosowaną do potrzeb osób niewidomych, po której poruszali się gracze, wcielający się w rolę pionków do gry. Wiele radości dostarczała „ogromna” kostka do gry.

Pani Danuta przeprowadziła warsztat z garncarstwa, poprzez który zwiedzający mogli doświadczyć zalet zmysłu dotyku. Najbardziej skorzystały z tej atrakcji oczywiście dzieci. Jednak Pani Danucie udało się także popracować z osobami niewidomymi, na czym jej najbardziej zależało. Furorę robiło strzelanie laserowe, podczas którego uczestnicy mając zasłonięte oczy próbowali trafić w środek tarczy. Nie było to proste. Warto wspomnieć również o ćwiczeniach z orientacji przestrzennej, nauce brajla prowadzonej przez nauczycieli z Lasek, zabawie z piłką dźwiękową, turnieju kostki Rubika przystosowanej dla osób niewidomych czy wypukłej i udźwiękowionej mapie świata.

Mnie najbardziej poruszyła tandemowa ekipa firmy Jasid z Lublina, która przyjechała do Warszawy pro bono, oferując dodatkowo zabawę na rowerowym torze wyścigowym, po którym samochodziki jechały z prędkością proporcjonalną do szybkości kręcenia pedałami roweru.

Przypadający na 15 października Międzynarodowy Dzień Białej Laski rozpoczęliśmy Manifestacją pod Sejmem, która przebiegła pod hasłem „My nie widzimy

nic, a Wy, czy widzicie nas?”. Jej celem było zwrócenie uwagi władz na problemy i potrzeby środowiska osób niewidomych i słabowidzących. Poruszające było zaangażowanie uczestników manifestacji, którzy przygotowali na tę okazję transparenty. Każdy mógł wypowiedzieć przez megafon swój postulat. Zebrani poruszali kwestie opiekunów osób niepełnosprawnych, wynagrodzeń i warunków zatrudnienia, emerytur czy wielu wadliwych rozwiązań prawnych. Spisane postulaty trafią w ręce władz. Widziałam wiarę uczestników manifestacji i przekonanie, że razem możemy coś zmienić. Pokazali to wymachując nad swoimi głowami białymi laskami. W tym Międzynarodowym Dniu Białej Laski był to dla mnie wspólny znak jedności z osobami niewidomymi i słabowidzącymi z całego świata. Bez wątplenia – niewidomi chcą być zauważeni!

Virtual Warsaw – miasto przyjazne dla niewidomych

To motyw przewodni tegorocznej, XVI edycji Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND. Jestem dumna, że Konferencja nie była „Virtual”, ale że była jak najbardziej „REAL” – z realnymi ludźmi, ich trudnościami i sukcesami, wyzwaniem, dylematami





i rozwiązaniami. Dla Fundacji nie lada wyzwaniem jest przyjęcie ponad 700 gości z całego kraju, zapewnienie im transportu, noclegu i wyżywienia. Dołączyło do nich kilkaset osób z Warszawy i całego Mazowsza. Ochroniarze informowali, że w sobotę na naszą konferencję przybyło ponad 1400 osób, a liczba ta nie była wyssana z palca, lecz pojawiła się na licznikach, które odnotowują każde wejście do CNK.

Na pewno nie wszystko udało się idealnie. Nie jesteśmy mistrzami świata – nikt od nas tego przecież nie wymaga. Jesteśmy po prostu fundacją i właśnie o to chodzi – o dzielenie się pasją do nowoczesnej rehabilitacji, poszerzenie horyzontów, motywowanie do aktywności, o pokazanie nowych możliwości w dziedzinie niwelowania skutków braku wzroku. Ilość osób na listach rezerwowych chcących wziąć udział w Konferencji oraz uśmiechnięte twarze jej uczestników mogą świadczyć o tym, że było warto się napracować.

Codziennosc przyjazna dla niewidomych

Natalia Kuźmińska, Roksana Król



Dla bydgoskich uczestników konferencji było to niezwykle cenne doświadczenie – panele dyskusyjne, wyjazd do Lasek, Centrum Nauki Kopernik, koncerty... nie tylko o tym można było usłyszeć w długiej drodze powrotnej do domu. A co zapamiętano szczególnie mocno?

Pobyt w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych im. Róży Czackiej w Lasach wprowadził uczestników w klimat podniosłych wydarzeń, które miały miejsce przeszło 100 lat temu, kiedy to wspomniana w tym miejscu z niezwykłą czcią Róża Czacka rozpoczęła jakże potrzebną działalność na rzecz środowiska osób niewidomych. Koncert niewidomego wychowanka ośrodka utwierdził nas w przekonaniu, iż rozwijanie swoich zainteresowań to zdecydowany krok w przełamywaniu barier stawianych przez społeczeństwo. Uczestnicy wyrażali podziw wobec sal dydaktycznych, w których niewidomi za pomocą dotyku i opowieści mogą zapoznać się z nowoczesną technologią tj. wydrukiem 3D, przenieść się do świata krawiectwa, medycyny, wyrobów garncarskich, a także rozwijać umiejętności sportowe za sprawą szkolenia z nordic walking. – *Przypomniały*



mi się lata mojego dzieciństwa! Po osiemnastu latach znowu tutaj jestem, chodzę tymi samymi uliczkami, spotykam osoby, które nadal mnie pamiętają... To dla mnie ogromne przeżycie – relacjonuje Monika, która przez 11 lat kształciła się w Laskach i dzięki możliwościom oferowanym przez Fundację powróciła jako żywo do wspomnień sprzed lat.

Wydarzenia, które odbywały się na terenie Centrum Nauki Kopernik wywołały w beneficjentach wiele emocji. Można zadać sobie pytanie: czy aby na pewno reakcje były pozytywne? Uśmiech i łzy wzruszenia w ilości niezliczonej. – *Nie sądziłam, że kiedykolwiek będę w stanie tak dobrze wyobrazić sobie tańczącą kobietę...* – tak brzmiały pełne emocji słowa pani Marioli po uczestnictwie w panelu z audiodeskrypcji tańca.

Nie mniejsze wzruszenie towarzyszyło widowni w trakcie koncertu Kamila Czeszela, który pokazuje, że niepełnosprawna osoba może spełniać swoje marzenia. Wydarzenie na skalę ogólnopolską odkrywa nowe pokłady nadziei i chęci do działania w swoich środowiskach. Muzyka, teatr, opera, zajęcia kuchenne, talent aktorski czy artystyczny, a nawet

zafascynowanie sportem – nie tylko biernie z perspektywy domowej kanapy. Tutaj ludzie otwierają się przede wszystkim na siebie samego i rozpoczynają wędrówkę do własnego „ja”. Jeden z beneficjentów przyznał po koncercie Szymona Wydry: – *Super pogoda i super koncert! Poznałem Szymona osobiście i cieszę się, że teraz tutaj jestem i znowu mogę go słuchać na żywo.*

Dla opiekunów i organizatorów wyjazdu to przede wszystkim czas spotkania. Dłuższa rozmowa, ponad 60 godzin spędzonych w towarzystwie beneficjentów





pokazuje jak ważny jest kontakt z drugim człowiekiem. Mieć relację, a nie rację. Codziennie uczymy się od siebie spojrzenia w głąb, nie tyle z perspektywą przyszłości, ale przede wszystkim na towarzyszeniu tu i teraz, na byciu dla siebie nawzajem. Można by rozwinąć skrót REHA na: Rozmowę, Empatię, Humor i Aktywność. Te cztery cechy oddają to, czego doświadczali uczestnicy.

Fundacja Szansa dla Niewidomych to furka do świata przyjaznego niewidomym. Każdego dnia człowiek jest konfrontowany z wymaganiami, barierami i niezrozumieniem. Kilkundniowa integracja osób ze środowiska przełamuje funkcjonujące schematy. Tegoroczna konferencja to kolejny krok ku lepszej codzienności, codzienności przyjaznej dla niewidomych.

Opole w stolicy

13 października, sobota, wczesny poranek – tuż przed godziną 7.00. Opole jeszcze jakby uśpione, niewielki ruch na drogach, weekendowy spokój. Opole odpoczywają po kolejnym trudnym tygodniu

pracy, codziennych sprawach i od rutyny powszedniego dnia. Jednak na placu przy opolskim dworcu PKS jakieś nietypowe jak na sobotni poranek zamieszanie. Krzątanie, hałas walizek na kółkach, rozmowy, powitania. To 50 mieszkańców Opolszczyzny stawia się na miejsce zbiórki przed wyjazdem do Warszawy na kolejną edycję organizowanej przez Fundację Szansa dla Niewidomych konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND.

Podjeżdża wygodny autokar i wszyscy zajmują miejsca. Kogo znajdziemy wśród podróżujących? Są



niewidomi i słabowidzący, są rodzice niepełnosprawnych dzieci, przedstawiciele rozmaitych organizacji pozarządowych oraz instytucji kultury. Jadą nauczyciele i uczniowie, pracownicy placówek pomocy społecznej i wolontariusze. Spora grupa osób to tzw. stali bywalcy konferencji – opolska fundacja organizuje 9 czy 10 już chyba wyjazd na REHĘ – oni są zawsze! Są tacy, którzy wyjeżdżają na REHĘ drugi czy trzeci raz. Są również nowicjusze – opolska Szansa co roku dąży do tego, by nowi goście skorzystali z potencjału jaki daje wielkie spotkanie niewidomych REHA. Dla pewnego grona Opolan uczestnictwo w grudniowej, a od ubiegłego roku październikowej konferencji w Warszawie, to swego rodzaju tradycja. Wydarzenie to wpisuje się w ich grafik i wręcz nie wyobrażają sobie, by REHA w ogóle mogła odbyć się pod ich nieobecność.

W ten sposób w grupie opolskich uczestników konferencji wytworzyła się niezwykła, wręcz rodzinna atmosfera. Nikogo nie trzeba prosić o pomoc. Jeśli ktoś z niewidomych nie ma osobistego asystenta – zawsze znajdzie osobę chętną do pomocy. Widzący wspierają słabowidzących, słabowidzący pomagają niewidomym. Naprawdę nikt nie zostaje



sam! Niektórzy spotykają się często, inni przy okazji wyjazdu widzą się ponownie po rocznej przerwie. Na twarzach uśmiech i pozytywne nastawienie. Jedziemy na poważną, merytoryczną konferencję. Trzy dni wymagające sporo sił i trudu, a jednak mimo to wyczuwa się tutaj turystyczną, radosną atmosferę.

W taki sposób mija kilkugodzinna podróż do stolicy Polski. By nabrać mocy niezbędnej do aktywnego udziału w konferencji zjemy smaczny obiad i w komplecie docieramy do Centrum Nauki Kopernik.





Tu jeszcze REHY nie było... Niektórzy powątpiewają – jak sprawdzi się to miejsce? Czy to odpowiedni adres na tego typu spotkanie? Inni przyjechali właśnie dlatego, że REHA 2018 odbywa się właśnie w CNK. Wszyscy znają program i każdy zainteresował się czymś innym. Sporo osób przyciągnęła możliwość wyjazdu do Lasek i zwiedzenia, poznania Ośrodka dla ociemniałych. Inni przyjechali na piknik, a w zasadzie szczególnie na koncert Szymona Wydry. Niestety, z pewnych istotnych względów opolanie nie mogli w koncercie tym wziąć udziału. Szkoda, ale dla tej wyrozumiałej grupy to nie problem! Jest tyle możliwości i atrakcji, że szybko koncert ustępuje miejsca innej propozycji zaczerpniętej z szerokiego wachlarza programu REHY.

Są osoby, które na spotkanie do Warszawy wybrały się głównie celem odwiedzenia stanowisk wystawieniowych – w najbliższym czasie planują zakupy m.in. z dofinansowania np. w ramach Aktywnego Samorządu. Wystawa towarzysząca konferencji Szansy to doskonała sposobność, by poznać nowinki tyfloinformatyczne i dzięki temu optymalnie dobrać niezbędny sprzęt pod kątem indywidualnych potrzeb. Trzy dni bardzo aktywnego słuchania i oglądania mijają

niezwykle szybko. I już nadchodzi poniedziałek a z nim zapowiadana manifestacja przed Sejmem pod hasłem „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?”

Byli tacy, którzy obawiali się – ja kto będzie? Manifestacja? Demonstracja? Ja chyba nie chcę. Nie mogę. Podczas podróży do Warszawy rozmawialiśmy o tym spotkaniu przed polskim parlamentem. Wyjaśnialiśmy, że sporo pozytywnych zmian w zakresie spraw niewidomych już uległo poprawie, ale nadal potrzebujemy wsparcia, konkretnych decyzji, które znacząco podniosą i poprawią jakość życia polskich niewidomych. Cała opolska grupa stawiała się przed Sejmem. Po demonstracji usłyszeć można było sporo budujących, pozytywnych opinii.

REHA to jednak nie tylko całodniowa konferencja, panele dyskusyjne, wystawy, itp. Jak wskazuje nazwa Wielkie spotkanie... to mimo wysiłku, a nawet czasem wyczerpania, wieczorami odbywają spotkania, wspólne wyjścia, spacerzy przyjaciół, znajomych, którzy dzięki REHA mogą znowu porozmawiać, wspólnie spędzić czas. Wymiana doświadczeń, nawiązane nowe kontakty, nowe pomysły – to wartość dodana konferencji REHA.

Opolscy goście wrócili do domów zmęczeni, ale zadowoleni. W większości zadeklarowali udział w XVII edycji konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND 2019. Mamy zatem nadzieję, że w październiku 2019 kolejna grupa mieszkańców Opolszczyzny w pewien jesienny poranek z uśmiechem na twarzy i bagażem w rękę pojawi się przed autokarem, by pojechać na kolejną REHĘ.

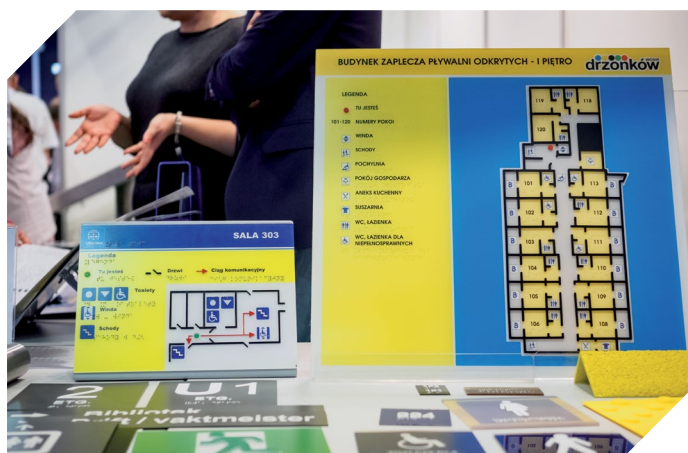
Na koniec – Monika i Ilona pracujące w opolskim oddziale Fundacji Szansa dla Niewidomych pragną podziękować uczestnikom wyjazdu za wspaniałą atmosferę, zrozumienie i wzajemną pomoc podczas pobytu w Warszawie.

Oceny z Warmii i Mazur

Kamila Arnatowicz

Dla większości uczestników z Olsztyna była to pierwsza wizyta w Centrum Nauki Kopernik oraz w ośrodku w Laskach. Dla osób, które miały okazję uczestniczyć w poprzednich edycjach konferencji, zaskoczeniem była nowa, bardziej aktywna forma REHA FOR THE BLIND IN POLAND.

Pierwszym punktem zwiedzania w Laskach był cmentarz, który jest zupełnie inny niż większość nekropolii Polsce. Zachwyca skromnością oraz minimalizmem, jest przeciwieństwem przepychu i bogactwa, na co zwracali uwagę zwiedzający. Uczestników urzęło również ciepło i serdeczność sióstr zakonnych. „Dzięki wycieczce do Lasek dowiedzieliśmy się, jak dużo pracy wkładają w funkcjonowanie Ośrodka osoby, które tam pracują, odkryliśmy wiele faktów historycznych, a obecność absolwentów wśród uczestników konferencji pomogła dostrzec jak wielkie znaczenie ma ten ośrodek dla osób niewidomych.”



Z relacji uczestniczki wynika, że na Bulwarach Wiślanych oraz w Centrum Nauki Kopernik program był bardzo urozmaicony. Każdy mógł wybrać interesujące go wydarzenie: „Na REHA podoba mi się to, że jest dużo ludzi z różnych miejsc, że wszyscy się integrują. Bardzo lubię stoiska z nowymi technologiami i w tym roku najbardziej zainteresował mnie interaktywny głośnik. Warte uwagi były również stoiska na bulwarach, tor wyścigowy na rowerach, piłka nożna dźwiękowa i strzelanie. W tym roku były dużo lepiej zorganizowane panele dyskusyjne, każdy wiedział o której godzinie i w jakiej sali mają być. Idea Wielkiego Spotkania mieści się w słowach uczestniczki REHA FOR THE BLIND: „Każda konferencja kończy się nowymi przyjaźniami.” Tego życzymy uczestnikom przyszłych edycji, aby to Spotkanie owocowało pozytywnymi doświadczeniami oraz relacjami.

Virtual Warsaw – miasto przyjazne dla niewidomych z poznańskiego punktu widzenia

Iga Jagodzińska

Pierwsze wrażenie, jakie wywołuje CNK, to przede wszystkim ogrom przestrzeni. Budynek jest rozpoznawalny z daleka dzięki swojej architekturze. Po wejściu do środka wrażenie przestrzenności nie znika. CNK jest miejscem przyjaznym nie tylko dla widzących, którzy mogą polubić szklany wystrój. Uczestnikom konferencji łatwo było się odnaleźć. Skondensowana wystawa oraz (co najważniejsze) otwarcie konferencji i rozdanie nagród IDOL na jednym poziomie okazało się trafionym pomysłem. Przebywanie w tym miejscu wywołuje poczucie prestiżu i uczestnictwa w dobrze przygotowanym wydarzeniu.

CNK jest dostępne dla wszystkich – osoby niepełnosprawne ruchowo mogły poruszać się po obiekcie swobodnie. Różnorodność propozycji, zarówno podczas części merytorycznej, jak i pikniku przyciągnęła i zadowoliła uczestników. Możliwość wyboru i zaplanowania czasu w CNK sprawiła, że beneficjenci przemieszczali się pomiędzy panelami, wystawami i Bulwarami Wiślany. Same Bulwary, zwłaszcza przy tak dobrej pogodzie, były miejscem atrakcyjnym.





Białystok też wychwala spotkanie naszego środowiska

Angelika Maciuś

Zdaniem naszej grupy, szczególnym momentem podczas konferencji był wyjazd do Ośrodka Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. Mimo konieczności wczesnej pobudki cała grupa zdecydowała się podjąć wyzwanie i „wyrobić się” na autobus.

Wszyscy zgodnie podkreślali doskonałą organizację pobytu w Ośrodku oraz różnorodność proponowanych aktywności. Grupą zajęła się przesympatyczna przewodniczka, pani Weronika Kolczyńska, która na co dzień pracuje w Dziale Promocji Ośrodka. Zwiedzanie rozpoczęło się od odwiedzenia cmentarza, na którym pochowani zostali m.in. założyciele Ośrodka w Laskach oraz ludzie zasłużeni dla polskiej literatury, nauki i kultury: Antoni Słonimski, Halina Mikołajska, Marian Brandys, Stanisław Stomma, Jan Lechoń, a także politycy, uczeni i architekci.

Zwiedzający mieli również możliwość uczestniczenia w Mszy Świętej oraz koncercie organowym. Pytani o wrażenia akcentowali piękno ceremonii oraz wzruszający charakter koncertu.

W trakcie pobytu uczestnicy mogli zajrzeć do Kawiarenki, Domu Chłopców, Działu Absolwentów oraz Szkoły Muzycznej. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się wizyta w Dziale Absolwentów, gdzie pomocni pracownicy wskazali kilka prostych rozwiązań, które z pewnością ułatwią życie osobom niewidomym oraz słabowidzącym. W Szkole Muzycznej mieliśmy możliwość wysłuchania koncertu zespołu Skip Ahead.

Wśród uczestników z Białegostoku było kilku absolwentów Ośrodka w Laskach. Zabrali ze sobą rodziny, aby móc pokazać im miejsce, gdzie spędzili wiele lat swojego życia. Ze wzruszeniem opowiadali o chwilach spędzonych w tym miejscu, o nauczycielach, wychowawcach, opiekunach, o wesołych momentach, o tęsknocie za domem, ale także o tym, jak zmieniło się to miejsce na przestrzeni lat. Byli niezwykle wdzięczni za możliwość odwiedzenia Ośrodka. Żalowali tylko, że wizyta trwała tak krótko.



Pozwalały również na odpoczynek na świeżym powietrzu. Oprawa wydarzenia zachęcała do udziału także pełnosprawnych warszawiaków.

Mocnym punktem konferencji według naszej grupy był wyjazd do Lasek. Mieli oni możliwość zwiedzenia całego obiektu w formie grupowych spacerów z przewodnikiem. Trasy zostały przygotowane indywidualnie dla każdej z grup. Ostatnim punktem była opowieść siostry zakonnej, która przybliżyła postać Matki Elżbiety Czackiej. Beneficjenci bardzo chwalili jej naturalność i ciepły sposób opowiadania.

Część beneficjentów spędzało czas w CNK i w okolicy po raz pierwszy, dlatego niezwykle ciekawa była dla nich wystawa stała muzeum oraz ogród na dachu, z którego widok oczarował tych, którzy widzą na tyle dobrze, by to docenić. Była to ostatnia atrakcja przed naszym wyjazdem, która okazała się przyjemnym zakończeniem pobytu w Warszawie.

REHA FOR THE BLIND IN POLAND



Nowa REHA, nowa tradycja

Emil Skarżyński

Dobrze się stało, że termin konferencji został przeniesiony z grudnia na październik. To już drugie spotkanie, które odbywa się właśnie w tym czasie. Jest jeszcze dość ciepło, a pogoda w tym roku dopisała. Nowością było też miejsce, gdzie mogliśmy się spotkać. Centrum Nauki Kopernik w Warszawie było dla jednych miejscem idealnym, dla innych nie do końca trafionym. Kwestia subiektywnej oceny i przyzwyczajień. Podobne dyskusje miały miejsce kiedy przenosiliśmy REHĘ z Biblioteki Narodowej do Pałacu Kultury i Nauki. Kolejną zmianą był czas trwania wydarzenia. W tym roku to aż 3 dni atrakcji, paneli dyskusyjnych, możliwości spotkań i rozmów. Znalazł się dzięki temu czas na aktywność na świeżym powietrzu. Najbardziej znany nie tylko u nas ośrodek, w którym uczą się niewidome dzieci, ugościł uczestników REHY w niedzielę. Laski o tej porze roku wyglądają naprawdę magicznie. To był długi i bardzo udany dzień zakończony koncertem Szymona Wydry na Bulwarach Wiślanych. Szymon przyjął nasze zaproszenie specjalnie miło, a przecież takie koncerty i atmosfera należą do rzadkości. Centrum Nauki udostępniło naszym gościom wszystkie swoje zakamarki. Można było posiedzieć na dachu w jesiennym słońcu. Zadziałała nawet aplikacja na smartfony stworzona specjalnie dla niewidomych gości konferencji. Dzięki niej nie dało się zgubić w budynku Centrum. Rzecz godna uwagi, ponieważ poprzednie próby przygotowania czegoś podobnego

zawsze kończyły się narzekaniem. Tym razem jednak było inaczej, co można zapisać jako kolejną nowość w 19-letniej tradycji fundacyjnego spotkania.

Jeśli dodamy do powyższego fakt, że wydarzenie zainteresowało też ludzi „z ulicy” można już chociażby w tego powodu mówić o sukcesie. Niektórzy z nich świetnie bawili się w naszych ciemnościach, rozpoznając smaki, zapachy i dźwięki przygotowane specjalnie na tę okazję. Być niewidomym nie jest łatwo. To dobrze, że inni rozbudowują tego świadomość. Po to przecież to wszystko robi nasz zespół. Także po to zbieramy się pod Parlamentem – chcemy zmanifestować nasze trudności, potrzeby, a także możliwości i miejsce w społeczeństwie.

Wszystko zagrało jak trzeba i nie mamy tu na myśli tylko samej muzyki. Czy REHA nie mogłaby trwać dłużej? Niech to pytanie będzie dowodem na to, jak oceniają nas inni. Do zobaczenia w przyszłym roku. Gdzie i kiedy? REHA jest tak popularna i ceniona, że powyższe pytanie jest ważne dla tysięcy osób, które chcą do nas przyjechać. Będziemy o naszych zamiarach informować na bieżąco. Już teraz, w tym numerze Helpa w artykule podsumowującym całość wydarzenia, Prezes Fundacji przekazuje garść pomysłów, a każdy z nich czeka na Wasze opinie. Proszę z nami zostać – bo warto.



Niewidomi inspirują

Karolina Kasprzak

Dlaczego rozpoczynam artykuł właśnie takim tytułem? Otaczam się ludźmi, którzy mobilizują do podejmowania różnych aktywności, a zwłaszcza działań w kierunku wyrównywania życiowych szans osób z niepełnosprawnościami. Wśród tych ludzi nie brak niewidomych i słabowidzących, którzy swoją postawą udowadniają, że człowiek z niepełnosprawnością wzroku chce, a co najważniejsze – potrafi – wiele zdziałać dla innych.

W październiku tego roku miałam okazję po raz kolejny uczestniczyć w Międzynarodowej Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND pod hasłem: „Virtual Warsaw – miasto przyjazne dla niewidomych”. Sesje merytoryczne odbywały się tym razem w Centrum Nauki Kopernik. Obiekt ten jest doskonałym miejscem do przeprowadzania doświadczeń na interaktywnych wystawach. Sprawdzał się również jako lokalizacja

konferencji REHA. Przestronne sale bez przeszkód pomieściły uczestników spotkania (było ich ponad 800!). Wystarczyło też przestrzeni na prezentacje wystawców z różnych stron kraju i z zagranicy. Sprzęt tyflorehabilitacyjny – różnego rodzaju urządzenia dźwiękowe, tyflograficzne plany obiektów, aparaty fotograficzne dla niewidomych i wiele innych spotkały się z szerokim zainteresowaniem odwiedzających.

Tradycyjnie podsumowano fundacyjny konkurs IDOL, którego celem jest promocja zaangażowania społecznego, pozytywnych przykładów działania oraz postaw sprzyjających emancypacji środowiska. Konkurs rozstrzygany był na dwóch etapach: wojewódzkim i krajowym. W czerwcu trwało głosowanie internetowe dla nominowanych z województwa wielkopolskiego.

W Wielkopolsce mieszkam od urodzenia. Podczas przeszło dziesięcioletniej pracy na rzecz środowiska osób z niepełnosprawnościami poznałam wielu ciekawych ludzi, którzy imponują swoją pracowitością i oddaniem drugiemu człowiekowi. Parę lat temu na łamach miesięcznika „Filantrop Naszych Czasów” ukazał się w odcinkach cykl artykułów mojego autorstwa

pt. „Wielkopolskie w służbie osobom niepełnosprawnym”. Prezentowałam w nich ludzi aktywnych w lokalnych społecznościach (gminach i powiatach), podejmujących inicjatywy w kierunku przeciwdziałania społecznemu wykluczeniu osób z niepełnosprawnościami. Byli to przedstawiciele stowarzyszeń oraz fundacji założonych w celu tworzenia jak najlepszych warunków do terapii, rehabilitacji społecznej i zawodowej ludzi z dysfunkcjami.

Pomysł na ten cykl artykułów sprawił, że jakiś czas później narodził się kolejny. W materiałach prasowych omawiałam przedsięwzięcia i wydarzenia mające znaczenie w upowszechnianiu wiedzy o ograniczeniach, potrzebach i możliwościach osób z niepełnosprawnością wzroku. Dzięki stałej współpracy z organizacjami pozarządowymi przeprowadziłam rozmowy z osobami niewidomymi i słabowidzącymi na temat barier w przestrzeni publicznej, utrudnień w dostępie do książek drukowanych itd.

We wspomnianym cyklu „Wielkopolskie w służbie osobom niepełnosprawnym” miejsce znalazła postać Marka Lemańskiego, radnego Rady Miejskiej w Obornikach Wielkopolskich, człowieka niewidomego, który przyczynił się do utworzenia działu książki mówionej w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy im. Antoniego Małeckiego w Obornikach Wlkp. Biblioteka udostępnia osobom z dysfunkcjami wzroku publikacje w formatach cyfrowych. To właśnie Marek Lemański pomaga decydentom tego miasta zauważać potrzeby ludzi z niepełnosprawnością wzroku, dzięki czemu mogą być planowane i wdrażane udogodnienia dla nich.

Kiedy odszukałam na stronie internetowej Fundacji „Szansa dla Niewidomych” informację o konkursie IDOL 2018 i możliwości zgłaszania nominowanych z poszczególnych województw, postanowiłam zarekomendować osoby oraz instytucje z Wielkopolski, w szczególny sposób zaangażowane w poprawę warunków życia niewidomych i słabowidzących.

Taką właśnie osobą jest Krzysztof Galas, niewidomy masażysta z Poznania, poeta, autor felietonów i bard, który koncertuje ze swoją małżonką Aliną. Po urodzeniu zdiagnozowano u niego jaskrę i zaćmę. W dzieciństwie widział jedynie kontury przedmiotów. W wieku 13 lat stracił wzrok całkowicie. Z prawdziwą charyzmą wykonuje zawód technika masażysty prowadząc własny gabinet masażu. Wie, że chorzy

potrzebują cierpliwości, spokoju, zrozumienia. W 2014 roku otrzymał odznakę honorową „Za zasługi dla województwa wielkopolskiego”. Jest również byłym sportowcem – zdobył aż 38 medali na Mistrzostwach Polski w pływaniu w kategorii niewidomych. Swoją postawą udowadnia, że niepełnosprawność nie stanowi przeszkody w aktywności zawodowej i społecznej. Długo można by o nim pisać. Nie sposób, gdyż trzeba powiedzieć jeszcze o dwójce innych ludzi z niepełnosprawnością wzroku, którzy inspirują.

Choćby o Monice Janc z Połajewa, osobie ze znacznym ubytkiem wzroku i słuchu, epilepsją, osłabieniem i zanikiem mięśni, zaburzeniami rytmu serca oraz innymi dysfunkcjami, które niejednemu człowiekowi odebrałyby motywację do życia. Monika prawą stronę ciała ma osłabioną – noga, ręka, oko i ucho odmówiły współpracy. Żeby lepiej słyszała i widziała rozmówcę, trzeba być zawsze po lewej stronie. Aparatu słuchowego używa od 15 lat, podczas czytania korzysta z lupy, na nadgarstkach nosi opaski usztywniające stawy, w pasie – gorset, a na kolanach specjalne stabilizatory. Ograniczenia wynikające z niepełnosprawności nie przeszkodziły jej w zdobyciu wykształcenia – jest absolwentką Wydziału Pedagogicznego Wyższej Szkoły Społeczno-Ekonomicznej w Warszawie oraz Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W środowisku niewidzących i głuchoniewidomych znana jest jako chętna do bezinteresownej pomocy, empatyczna oraz wrażliwa na pokrzywdzonych przez los.

Obchodzone w tym roku stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę jest okazją do przybliżenia społeczeństwu tych postaci, które szczególnie zasłużyły się w rehabilitacji zawodowej i społecznej środowiska niewidzących. Wielu Wielkopolan związanych ze środowiskiem osób z niepełnosprawnościami



pamięta śp. Edwarda Niemczyka, niewidomego współtwórcę Polskiego Ruchu Osób Niepełnosprawnych, który przez wiele lat pracował w Regionalnym Związku Spółdzielczości Inwalidów w Poznaniu. W tym roku przypada dziesiąta rocznica Jego śmierci. Był twórcą oraz animatorem turnusów rehabilitacyjnych w Wągrowcu, a także jednym z założycieli Wielkopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu. Prezesował Sportowemu Stowarzyszeniu Inwalidów „Start” w Poznaniu. Był pionierem polskiego sportu paraolimpijskiego. Co takiego poruszającego jest w tej postaci, że zdecydowałam się o niej napisać jako ostatniej?

Edward Niemczyk pochodził ze Śremu. Urodził się w 1927 roku. Żył w czasach, kiedy trzeba było stanąć do walki o ojczyznę. Młodym ludziom trudno dziś sobie wyobrazić, co wówczas przeżywali nasi rodacy, bo słowo „wojna” znane jest im wyłącznie z podręczników do nauki historii. Niemczyka pociągała myśl utworzenia ruchu antykomunistycznego. Jako młodzienc wstąpił do Armii Krajowej. Pewnego dnia chwycił granat, który wybuchł, pozbawiając go lewej dłoni. Stracił też trzy palce prawej. W szpitalu usunięto mu zaćmę urazową lewego oka. Całkowita utrata

wzroku nastąpiła kilka lat przed śmiercią. Chociaż przyszło mu żyć w całkowitej ciemności, nie stracił zapału do aktywności obywatelskiej, szczególnie do podejmowania inicjatyw na rzecz osób niepełnosprawnych. Jego upór, determinacja i zaangażowanie spowodowały, że po dziś dzień wszyscy pamiętają Go jako wyjątkowo aktywnego, upartego i konsekwentnego. Inspirował i mobilizował do działania wielu ludzi.

Żałuję, że nie dane było mi spotkać Tego Człowieka. Zostały tylko wspomnienia spisane i opowiedziane przez reprezentantów tego środowiska, Jego kolegów oraz współpracowników. Jak dużym cieszył się Niemczyk szacunkiem i autorytetem, miałam okazję przekonać się podczas uczestnictwa w spotkaniu z okazji odsłonięcia tablicy upamiętniającej tę postać. Było to w Wągrowcu, w 2015 roku. Na tablicy widnieje napis: „...Mistrz, Mentor, Autorytet – człowiek wyjątkowy w swej dobroci i radości życia. Bez rąk chwytałeś wszystkich! Nie widząc, widziałeś najpiękniej!”

EDWARD NIEMCZYK



Prezes Stowarzyszenia „Start” w Poznaniu.
Pionier polskiego sportu paraolimpijskiego
i turnusów rehabilitacyjnych w Wągrowcu.

Mistrz, Mentor, Autorytet

- człowiek wyjątkowy

w swojej dobroci i radości życia.

„Bez rąk, chwytałeś wszystkich!

Nie widząc, widziałeś najpiękniej!”

1927-2008



Warszawa miastem integracji i edukacji dla niewidomych i ich bliskich

W każdym mieście wojewódzkim były zorganizowane konferencje REHA poprzedzające ogromne, centralne wydarzenie, które odbyło się w stolicy. Wcześniejsze, wojewódzkie, były organizowane na znacznie mniejszą skalę. Można powiedzieć, że były one preludium do pięknego i głośnego zakończenia całorocznej pracy organizatorów, czyli Fundacji Szansa dla Niewidomych.

Wszystkie elementy REHA ujęte w jednym projekcie są wydarzeniem na ogromną skalę, można powiedzieć, że światową. W tym roku organizator imprezy, czyli Fundacja Szansa dla Niewidomych, gościł również osoby spoza granic Polski, m.in. z Kenii, Białorusi, Bułgarii, Rumunii, Serbii, Gruzji, Mołdawii czy Izraela. Prócz sporej ilości gości zagranicznych na samo wydarzenie przyjechało kilka tysięcy osób z różnych zakątków Polski, którzy z ogromną chęcią i zaangażowaniem brali udział w tej 3-dniowej konferencji.

Konferencja odbywała się pod hasłem Virtual Warsaw – miasto przyjazne dla niewidomych, w ramach REHA FOR THE BLIND IN POLAND.

Celem tej corocznej konferencji jest ukazanie nowoczesnych form tyflorehabilitacji, tyfloinformatycznych i wszystkich innych możliwości ułatwiających życie w społeczeństwie osób niewidomych i niedowidzących oraz integracja społeczeństwa z tymi osobami i ich bliskimi. Fundacji Szansa dla Niewidomych, która organizuje tę konferencję, przyświecają niesamowicie mocne i jasne cele, a ich pracę widać wyraźnie przy okazji tej konferencji i nie tylko.

W każdym z województw fundacja ma swój punkt, w którym jego pracownicy prężnie działają w swoim regionie, by jak najlepiej przyczynić się do rehabilitacji i integracji osób z dysfunkcją wzroku.

Tak jak pisałam wcześniej, „Wielka Konferencja” organizowana w Warszawie jest owocem całorocznej pracy wszystkich pracowników i podopiecznych, a także przyjaciół, rodzin i partnerów fundacji w całym kraju.

Tegoroczna impreza odbywała się w Centrum Naukowym Kopernik w Warszawie, miejscu idealnie nadającym się do organizacji tego typu wydarzeń. W CNK jest mnóstwo idealnie przystosowanych sal

konferencyjnych, w których odbywały się liczne panele dyskusyjne, a tuż obok, na Bulwarach Wiślanych, był zorganizowany piknik integracyjny, podczas którego odbył się koncert Szymona Wydry.

Jak widać REHA jest nie tylko trzydniowym intensywnym wykładem na temat komputeryzacji, integracji oraz rehabilitacji osób z dysfunkcją wzroku, ale również zapewnia wartości kulturalne, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem wśród uczestników konferencji. Prócz koncertów wieczornych, które prz przyciągnęły masę osób, uczestnicy Konferencji mieli szansę zwiedzać i podziwiać przepiękne widoki w ogrodach na dachu Centrum Nauki Kopernik.

Kolejnym, bardzo mocnym, pouczającym, a jednocześnie sympatycznym i odpinającym punktem programu był wyjazd do Lasek.

Laski to mała miejscowość położona pod Warszawą, w której w roku 1921 powstał Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych im. Róży Czackiej, prowadzony przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi. Ośrodek powstał na terenach dawnego folwarku podarowanego niewidomej hrabiance Róży Czackiej, później Matce Elżbiecie (w 1917 r. przywdziała habit franciszkański), założycielce Ośrodka w Laskach.

Prawda jest taka, że Ośrodek jest położony na tak rozległym terenie, że jeden dzień na zwiedzanie to zdecydowanie za mało. Mimo wszystko każda z grup przyjezdnych na REHA miała szansę zwiedzić najważniejsze miejsca w Ośrodku, takie jak szkoła muzyczna, czy dział rehabilitacji.

Prócz samego zwiedzania, pracownicy Ośrodka w Laskach zorganizowali dla uczestników wyjazdu atrakcje na świeżym powietrzu w postaci jazdy na tandemach czy nordic walking.

Pamiętajmy, że wyjazd do Warszawy na REHA to nie tylko czas wypełniony przyjemnościami, ale również jest to swego rodzaju praca dla beneficjentów, którzy tu przyjeżdżają. Ilość paneli dyskusyjnych była tak duża, że nie sposób znaleźć się na każdym. Natomiast były na tyle zróżnicowane, że każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Ogromną popularnością cieszyły się panele związane z dostosowaniem stron internetowych oraz aplikacji mobilnych, czy też z dostępności przestrzeni miast i usług miejskich dla osób

z dysfunkcją wzroku oraz z systemów nawigacyjnych i udźwiękowienia otoczenia.

Było też sporo paneli związanych z kulturą, audio-deskrypcją tańca, otoczenia i dzieł sztuki oraz świat oglądany magnifacjnie i tyflograficznie. Jak widać tematy są bardzo szerokie i nieograniczone, jest mnóstwo rzeczy, o które niewidomi mogą walczyć, by ich standard życia się poprawił, by nie czuli się wykluczeni ze społeczeństwa zarówno w sferze zwykłego życia, jak i kultury czy edukacji. Fundacja daje wszystkim taką możliwość, a to, czy ktoś będzie chciał skorzystać z ich pomocy zależy od niego. Trzeba się przygotować na pracę i być cierpliwym by zobaczyć efekty. Możliwości są, tylko trzeba się trochę zainteresować i rozejrzeć.

Kulminacją wyjazdu i zarazem bardzo ważnym elementem dla fundacji oraz jej podopiecznych była manifestacja zorganizowana pod Sejmem RP przy ulicy Wiejskiej w Warszawie pod tytułem „My nie widzimy nic, a Wy – czy widziecie nas?”. Na manifestacji były poruszone główne problemy dotyczące osób niewidomych i niedowidzących oraz ich otoczenia. Tematy były związane zarówno z bardzo słabym dostosowaniem większości stron rządowych dla osób z dysfunkcją wzroku, jak i z brakiem dostosowania budynków instytucji kultury dla osób niepełnosprawnych. Była też mowa o słabym, wręcz znikomym procencie zatrudnienia osób niewidomych.

Pamiętajmy, że ograniczenia wzrokowe nie są dyskwalifikacją do życia, te osoby chcą czuć i doświadczać tak samo jak my, dajmy im dostęp i taką możliwość, pomóżmy tym, którzy tej pomocy potrzebują oraz podziwiamy tych, którzy na to zasługują.

Przeglądając się tej konferencji i działaniom fundacji wiem, że wiedza, która była przekazywana podczas tego wydarzenia nie jest skierowana tylko do osób z dysfunkcją wzroku, ale również do całego otoczenia i społeczeństwa, które jeszcze musi się wiele nauczyć jak postępować z niepełnosprawnymi i jak najlepiej im pomóc nie szkodząc i nie krzywdząc.



Dzień Edukacji Narodowej 2018

Dzień Nauczyciela w Laskach

Katarzyna Kozak

Przy okazji Dnia Edukacji Narodowej, nadal potocznie zwanego Dniem Nauczyciela – dla przypomnienia wspomnę, że wypadającego 14 października – zazwyczaj w szkołach są organizowane uroczyste apele, podczas których uczniowie wykonują program artystyczny, a nauczycielom wręczane są kwiaty i szczerze podziękowania za trud ich pracy, zaangażowanie i cierpliwość, mocno pożądaną w tym zawodzie. Zaprzyjaźnionym z naszą fundacją nauczycielom z Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Integracyjnymi w Szczecinie udało się w tym roku swoje święto obchodzić dużo oryginalniej. Ten dzień spędziliśmy wspólnie na zwiedzaniu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego prowadzonego przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. Wizyta w Laskach była jednym z głównych punktów w programie tegorocznej, XVI już edycji Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND. To „Wielkie spotkanie niewidomych, słabowidzących i ich bliskich” wypadło w tym roku dokładnie w połowie października, obejmując tym samym 15 dzień tego miesiąca, czyli Światowy Dzień Białej Laski – święto wszystkich niewidomych (biała laska jest przecież ich atrybutem).

Podczas uroczystego otwarcia Konferencji zostały ogłoszone wyniki ogólnopolskiego etapu konkursu *Idol 2018*. Można powiedzieć, że dla reprezentacji szczecińskiego liceum, którzy razem z nami przyjechali na to wydarzenie do Warszawy, świętowanie



Dnia Nauczyciela zaczęło się właśnie wtedy. Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Integracyjnymi w Szczecinie zostało odznaczone pierwszym miejscem w kategorii Placówka Oświatowa, Natomiast pani Monika Jurczyk, tyflopedagog, nauczyciel z tej właśnie szkoły, została wyróżniona w kategorii Idol Środowiska. Artykuł autorstwa pani Moniki o szkole, w której na co dzień pracuje, w tym także o młodzieży, która – nie po raz pierwszy – była uczestnikiem Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND, można przeczytać w ostatnim, wrześniowym numerze Helpa.

Dzień Nauczyciela, czyli święto przede wszystkim wyżej wspomnianej pani Moniki oraz pani Agnieszki Pieńkowskiej, również nauczyciela z tego liceum, będącej z nami na Konferencji, spędziliśmy wspólnie na zwiedzaniu oraz korzystaniu ze wszystkich atrakcji, jakie dla nas przewidziano w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Laskach. Przewodnikiem naszej grupy po terenie Ośrodka była również nauczycielka, pani Beata Sawicka.

Zwiedzenie tamtejszych szkół, zobaczenie ich bardzo dobrego wyposażenia oraz możliwość porozmawiania z kadrą pedagogiczną, a także uczniami,

było doświadczeniem na pewno bezcennym zarówno dla nauczycieli, którzy byli w naszej grupie, a którzy w swojej pracy zawodowej także działają z młodzieżą z dysfunkcjami narządu wzroku, jak i dla pozostałych jej członków. Słoneczna, jesienna aura dodała przyjemnego klimatu spacerom po rozległym terenie Ośrodka w celu przemieszczania się po kolejnych miejscach wartych zobaczenia.

Jedną z atrakcji, które cieszyły się większym powodzeniem były pokazy strażackie Ochotniczej Straży Pożarnej w Laskach. Poza zaprezentowaniem imponującego sprzętu ratowniczego, kilku śmiałkom udało się nawet przejechać quadem – oczywiście w roli pasażera oraz (również w asyście strażaka) unieść wysoko nad ziemią na podnośniku pożarniczym. Wrażenia były z całą pewnością niezapomniane!

Nie da się ukryć, że Laski bardzo wysoko podniosły poprzeczkę, jeśli chodzi o obchody Dnia Nauczyciela. Na przyszłoroczne święto trzeba się będzie mocno nagimnastykować, aby wymyślić coś równie atrakcyjnego.





Najnowsze osiągnięcia medycyny

wyboru dokonała Ewa Peryt

Badania: krople z kurkuminy pomocne w leczeniu wczesnego stadium jaskry

Autor: PAP/Rynek Zdrowia 25 lipca 2018

Kurkumina w kroplach do oczu może pomóc leczyć wczesne stadium jaskry – informuje pismo Scientific Reports.

Wcześniejsze badania wykazały, że spożywanie kurkuminy chroni komórki zwojowe siatkówki. Obecnie naukowcy z University College London i Imperial College London opracowali skuteczniejszą metodę dostarczania kurkuminy do tych komórek.

Kurkumina ma stosunkowo słabą rozpuszczalność, dlatego nie jest szybko wchłaniana do krwiobiegu. Z tego powodu jej doustne stosowanie nie przyniesie takich efektów jak podanie jej za pośrednictwem nanotransportera, który może być zawarty w kroplach do oczu. W ten sposób możemy dostarczyć znacznie więcej kurkuminy do miejsca docelowego – piszą autorzy.

Opracowane przez naukowców krople testowane były zarówno na komórkach stanowiących model

jaskry, jak i na szczurach z chorobami oczu związanymi z utratą komórek zwojowych siatkówki.

Krople stosowano u części szczurów dwa razy dziennie przez trzy tygodnie. Po porównaniu z grupą kontrolną, u leczonych gryzoni stwierdzono znacznie mniejszy ubytek komórek zwojowych siatkówki. Nie zauważono także skutków ubocznych, podrażnień, ani stanów zapalnych.

Naukowcy badają także możliwość zastosowania nanotransportera kurkuminy do wykrywania oznak neurodegeneracji w mózgu. Kurkumina wiąże się bowiem z amyloidem beta, który bierze udział w rozwoju choroby Alzheimera.

Jedna pomarańcza dziennie powstrzymuje degenerację plamki żółtej

Autor: PAP/Rynek Zdrowia 23 lipca 2018

Nowe badania wykazały, że ludzie, którzy regularnie jedzą pomarańcze, mają mniejszą skłonność do rozwoju zwyrodnienia plamki żółtej niż ci, którzy owoców tych nie spożywają wcale.



Artykuł na ten temat ukazał się na łamach czasopisma "American Journal of Clinical Nutrition", a jego autorami są naukowcy z Center for Vision Research działającego przy Westmead Institute for Medical Research w Australii.

Badacze przeprowadzili wywiady z ponad 2000 australijskimi dorosłymi w wieku powyżej 50 lat, po czym obserwowali ich przez 15 kolejnych lat.

Okazało się, że ludzie, którzy jedli co najmniej jedną porcję pomarańczy każdego dnia, mieli ponad 60 proc. niższe ryzyko rozwinięcia się w przyszłości zwyrodnienia plamki żółtej (AMD) – groźnej choroby oczu prowadzącej do pogorszenia ostrości widzenia, ubytków w widzeniu, a niejednokrotnie do ślepoty.

Jak mówi główna autorka pracy, prof. Bamini Gopinath, uzyskane dane sugerują, że to flawonoidy zawarte w pomarańczach pomagają zapobiegać chorobom oczu.

– Odkryliśmy, że ludzie, którzy jedzą co najmniej jedną porcję pomarańczy każdego dnia, mają zmniejszone ryzyko rozwoju zwyrodnienia plamki żółtej w porównaniu z osobami, które nigdy nie jedzą pomarańczy – tłumaczy. – Ale już nawet jedzenie pomarańczy raz w tygodniu wydaje się przynosić znaczące korzyści – dodaje badaczka.

Jak wskazuje, to właśnie flawonoidy znajdujące się w pomarańczach wydają się pomagać w ochronie przed tą chorobą.

Profesor Gopinath przypomina, że do tej pory większość badań skupiała się na wpływie na zdrowie oczu takich składników odżywczych, jak witaminy C, E i A.

– Nasze badanie jest inne, ponieważ my wzięliśmy pod lupę flawonoidy. Są one silnymi przeciwutleniaczami występującymi w prawie wszystkich owocach i warzywach. Udowodniono, że mają duże przeciwzapalne korzyści i wspomagają pracę układu odpornościowego – przypomina.

– Przebadaliśmy więc różne rodzaje żywności, która zawiera flawonoidy, czyli np. herbatę, jabłka, czerwone wino i pomarańcze. Ale, co istotne, uzyskane dane nie wykazały związku między innymi źródłami pokarmu a obniżonym ryzykiem AMD. Tylko pomarańcze tak zadziałały – mówi profesor.

Zaznacza, że 1 na 7 Australijczyków po 50. roku życia ma pewne objawy zwyrodnienia plamki żółtej. Wiek jest najsilniejszym znanym czynnikiem ryzyka, a choroba występuje najczęściej właśnie po ukończeniu 50 lat.

Badanie to było jednym z największych na świecie badań epidemiologicznych, mierzących zależność między dietą i czynnikami związanymi ze stylem życia a wynikami zdrowotnymi i chorobą przewlekłą.

Zwyrodnienie plamki żółtej: krople zamiast zastrzyków do gałki ocznej?

Autor: PAP/Rynek Zdrowia 20 lipca 2018

Naukowcy pracują nad kroplami, które hamują postęp prowadzącego do ślepoty zwyrodnienia plamki żółtej. Lek ma zastąpić stosowane dzisiaj zastrzyki do gałki ocznej.

Zwyrodnienie plamki żółtej, w skrócie nazywane AMD (ang. Age-related Macular Degeneration) to wiodąca przyczyna utraty wzroku. Ze względu na starzejącą się populację, schorzenie pojawia się coraz częściej i w 2020 r. na całym świecie ma dotyczyć aż 200 mln osób.

Chorobę obecnie leczy się za pomocą leków wstrzykiwanych przez specjalistę bezpośrednio do oka.

– Przez ostatnich kilka lat nasz zespół koncentrował się na znalezieniu sposobu dostarczania leków do dna oka – mówi dr Felicity de Cogan z University of Birmingham. – Od początku zdawaliśmy sobie sprawę, że podawanie leków w kroplach umożliwiłoby samodzielne przyjmowanie ich przez pacjentów, co oznaczałoby mniejsze koszty, oszczędzałoby czas



chorych i personelu medycznego oraz obniżałoby związane z iniekcjami ryzyko komplikacji – wyjaśnia badaczka.

Jej zespół zdołał opracować metodę podawania tych środków właśnie w postaci kropel. W ubiegłym roku w eksperymencie na szczurach badacze wykazali, że terapia jest równie skuteczna jak zastrzyki.

Teraz autorzy metody udowodnili, że to samo pojęcie działa równie dobrze u królików i świń, które mają oczy dużo bardziej podobne do ludzkich. Swoje wyniki naukowcy opisali na łamach magazynu "Investigative Ophthalmology & Visual Science".

W nowym sposobie badacze wykorzystali wnioskującą do komórek cząsteczkę peptydu, która dostarcza leki do uszkodzanej przez chorobę siatkówki. – Przenikające do komórek peptydy oznaczają nową generację terapii dla osób z AMD – twierdzi prof. Robert Scott, oftalmolog związany z University of Birmingham.

– Odmienią one życie pacjentów, którzy teraz muszą organizować swoje życie wokół comiesięcznych

wizyt w klinice, aby otrzymać nieprzyjemne, podawane do oka zastrzyki. W przyszłości będą oni mogli wygodnie przyjmować leki samodzielnie – wyjaśnia specjalista.

Odkrywczy terapii liczą, że już w przyszłym roku rozpoczną się badania kliniczne. Związane z metodą patenty posiada już amerykańska firma Macregen Inc.

Postęp w badaniach nad rakiem jajnika

Zdrowie 10 2018

Polscy naukowcy stworzyli model do badań przedklinicznych najgroźniejszego typu złośliwego raka jajnika (to tzw. rak surowiczy niskozróżnicowany, który stanowi 70% zachorowań na raka jajnika w Polsce). W badaniach przedklinicznych nad nowotworami, modelem, na którym naukowcy poznają mechanizmy sterujące rozwojem nowotworu, są tzw. linie komórkowe, czyli hodowle komórek, wyselekcjonowane z guza nowotworowego. – Większość linii komórkowych używanych dzisiaj do badań nad rakiem jajnika zostało wyprowadzonych dawno temu, kiedy jeszcze nie było wiadomo, że różne typy histologiczne tego nowotworu to odrębne jednostki chorobowe



– tłumaczy dr hab. Katarzyna Lisowska z Centrum Onkologii gliwickiego oddziału Instytutu im. Marii Skłodowskiej-Curie. Tym ważniejszy jest fakt, że jej grupie badawczej udało się wyprowadzić zupełnie nową, stabilną linię komórkową niskozróżnicowanego surowiczego raka jajnika, o czym poinformowano w piśmie International Journal of Molecular Sciences. W najbliższym czasie linia ta zostanie przekazana do European Collection of Authenticated Cell Cultures (ECACC), skąd będzie udostępniana do badań zainteresowanym naukowcom. Źródło: naukawpolsce.pap.pl.

Zabiegi ablacji oparte na rezonansie magnetycznym

Jako pierwsi w Polsce przeprowadzili je lekarze z Kliniki Kardiologii Interwencyjnej i Zaburzeń Rytmu Serca UM w Łodzi. Takie zabiegi mają zmniejszyć częstość nawrotów migotania przedsionków – najpowszechniejszej arytmii serca. Jedną z metod jej leczenia jest ablacja, czyli zniszczenie tkanki mięśnia sercowego podejrzewanej o bycie źródłem arytmii. U pacjentów ze stopniem pierwszego lub drugiego zwłóknienia przedsionka istnieje duża szansa na całkowite wyleczenie z arytmii przy pomocy ablacji; u pacjentów, u których stopień zwłóknienia wynosi 3 lub 4, te szanse są mniejsze. Dotychczas bardzo trudno było ocenić zaawansowanie zwłóknienia mięśnia przedsionka, ponieważ nie było dobrego narzędzia, które pozwoliłoby wnikać w jego strukturę. Naukowcy z Uniwersytetu w Salt Lake City w stanie Utah (USA) jako pierwsi zaproponowali leczenie bazujące na ocenie zwłóknienia serca na podstawie obrazu RM. Uzyskane w ten sposób informacje o nasileniu i rozmieszczeniu zwłóknienia tkanki łącznej pozwalają tak zaprojektować zabieg, aby szanse jego powodzenia były jak największe. Co miesiąc do programu ablacji bazujących na RM włączanych ma być 2-3 pacjentów, do 2020 r. obejmie on w Łodzi ok. 25 chorych. Źródło: naukawpolsce.pap.pl.

Transplantacja sztucznego serca w Zabrzu

Zespół pod kierownictwem dr. hab. Michała Zembała ze Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu wszczepił 66-letniemu mężczyźnie całkowicie sztuczne serce. Urządzenie zastępujące naturalne serce wykonano w całości z tworzywa sztucznego. Wyposażone jest w mechaniczne zastawki i z powodzeniem zastępuje pracę obu komór serca; zasila je sprężone przez zewnętrzny kompresor powietrze. Pacjent,

chory na krańcową niewydolność serca, czuje się dobrze. Lekarze zdecydowali się na implantację sztucznego serca (total artificial heart – TAH) ze względu na istniejące u pacjenta czasowe przeciwwskazania do transplantacji naturalnego organu. To pierwszy tego typu zabieg w Polsce. Teraz lekarze będą mogli przygotować chorego do przyszłego przeszczepu serca, gdy znajdzie się odpowiedni dawca. Innowacyjna operacja pozwoliła Śląskiemu Centrum Chorób Serca w Zabrzu dołączyć do grona placówek oferujących wszystkie stosowane współcześnie sposoby terapii chorych z niewydolnością krążenia: od zaawansowanej farmakoterapii, leczenia przeszskórnego, LVAD (urządzenie wspomagające pracę komór serca), po transplantację serca i TAH.

Biodegradowalny opatrunek do ran przewlekłych

Polscy naukowcy z firmy Celther opracowali biopolimer, wyprodukowany na bazie pancerzy skorupiaków, który, zastosowany w aktywnym opatrunku, przyspiesza gojenie się ran przewlekłych. Do tej pory w ranach przewlekłych (tzn. gojących się dłużej niż 2 tygodnie) wykorzystywano tradycyjny opatrunek, w razie potrzeby dodając środki antyseptyczne lub opatrunki biodegradowalne w postaci żelu, które trzeba jednak zmieniać, co prowadzi do uszkodzenia części wygojonych struktur. Aktywnego opatrunku z biopolimerem nie trzeba wymieniać. Jak działa? Stanowi on rusztowanie dla różnego rodzaju komórek prawidłowych, które odbudowują uszkodzoną tkankę organizmu. Umieszczony w ranie tworzy fizyczną barierę na jej powierzchni, integruje się z nią, a następnie jest rozkładany przez enzymy restrykcyjne, występujące w ranie. Kolejną warstwę opatrunku należy dołożyć przed zbiodegradowaniem pierwszej warstwy, co pozwala uniknąć bólu i uszkodzeń, które pojawiałyby się przy zmianie tradycyjnego opatrunku. Innowacyjny opatrunek stosuje się m.in. u pacjentów z owrzodzeniami podudzia, stopą cukrzycową, odleżynami czy oparzeniami. – Pacjent ma o wiele lepszy komfort terapeutyczny, a opatrunek dodatkowo przyspiesza proces gojenia ran – podkreśla prof. dr hab. Piotr Rieske, kierownik laboratorium badawczego Celther Polska.





Tegoroczní nobliści w służbie zdrowia

zebrała i opracowała Ewa Peryt

James P. Allison i Tasuku Honjo – laureatami Nobla 2018 z dziedziny medycyny i fizjologii

Karolina Duszczyk (PAP)

Źródło: PAP/Rynek Zdrowia 01 października 2018.

Nazwiska noblistów podano w poniedziałek (1 października) w Sztokholmie. Komitet Noblowski docenił ich za opracowanie metody leczenia nowotworów przez odblokowanie działania układu odporności.

Naukowcy podzielą się po połowie kwotą 9 mln koron szwedzkich (ok. 871 tys. euro).

Dziś terapia przeciwciałami ratuje życie chorym m.in. na czerniaka złośliwego, raka pęcherza czy płuc. Leki te są zaliczane do tzw. immunoterapii. Zanim nauczyliśmy się mobilizować siły organizmu do walki z nowotworami, onkologia skupiała się na niszczeniu komórek rakowych z zewnątrz, poprzez chemioterapię i radioterapię. Odkrycia noblistów zmieniły tę dziedzinę – mówi PAP dr hab. Arkadiusz Miązek.

Wyniki ich badań przyczyniły się do opracowania terapii stosowanej w przypadku leczenia

nowotworów immunogennych, czyli takich, które wyłączają układ immunologiczny.

Jak wyjaśnia dr hab. Arkadiusz Miązek – kierownik Laboratorium Immunologii Nowotworów Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej im. Ludwika Hirsfelda PAN we Wrocławiu, badania uhonorowane Nagrodą Nobla sięgają lat 80. XX wieku. Dotyczą limfocytów T – komórek układu odpornościowego, które potrafią zwalczać zarówno łagłe infekcje, jak i nowotwory. Muszą być one jednak utrzymywane na wodzy, by nie zniszczyć własnego organizmu. O zachowanie równowagi odpowiedzi odpornościowej dbają małe hamulce – cząsteczki inhibitorowe. Jeśli zostaną wyłączone, rośnie potencjał limfocytów T do niszczenia komórek nowotworowych. Ale najpierw trzeba wiedzieć, co należy wyłączyć i jak aktywizować układ odpornościowy, żeby walczył z rakiem. To właśnie zadanie immunoterapii nowotworów.

– Profesorowie Allison i Honjo odkryli inhibitory immunologicznych checkpointów. Są cząsteczki, które naturalnie dbają o to, by układ odpornościowy



nie zwalczał organizmu gospodarza. Allison odkrył receptor CTLA 4, a Honjo receptor PD 1. Te blokady można zdjąć za pomocą przeciwciał monoklonalnych. Wówczas limfocyty reagują silniej niż normalnie i mogą skuteczniej zwalczać nowotwór – tłumaczy immunolog.

Podkreśla, że koncepcja leczenia raka poprzez wyzwolenie wewnętrznej siły każdego organizmu była rewolucyjna. Odtąd onkologia zupełnie zmieniła swoje oblicze. W ciągu 20 lat powstały skuteczne leki, które od początku XXI wieku pomagają pacjentom. Te produkty biologiczne to humanizowane i rekombinowane przeciwciała monoklonalne. Terapia jest stosowana i refundowana także w Polsce. Leki pobudzające mechanizmy immunologiczne działają z reguły wszędzie tam, gdzie na nowotwór nacieka komórki układu odpornościowego. Niestety, nie pomagają np. kobietom chorym na raka piersi, gdzie te nacieki są mniejsze.

– Jak widać, w medycynie badania podstawowe mogą pomagać ludziom, a przełomowe odkrycia szybko znajdują zastosowanie. Każdy naukowiec marzy, żeby zobaczyć efekty swoich badań w praktyce. Profesorowie Honjo i Allison dokonali wielu takich odkryć – mówi prof. Miązek.

Rozmówca PAP wymienił liczne prace, za które cenniony jest prof. Honjo. Uczony z Uniwersytetu w Kyoto opisał proces przełączania klas immunoglobulin. "Przejrzał" mechanizmy w naszym ciele, dzięki którym

organizm umie wybierać coraz bardziej precyzyjną broń w zależności od zagrożenia. Wskazał cząsteczki rozpuszczalne, które są "dyrygentami" dla układu odporności, pokazujące, w jakim kierunku ma podążać odpowiedź odpornościowa.

Z kolei o prof. Allisonie z Uniwersytetu w Teksasie pisze się w podręcznikach głównie ze względu na to, że odkrył receptory genowe limfocytów T. Jak podkreśla prof. Miązek, to zupełnie podstawowe odkrycie dotyczy cząsteczki pełniącej funkcję "ucha" limfocyta, dzięki któremu może on komunikować się ze światem i rozpoznawać co jest obce, a co jest własne – co zwalczać, a czego nie.

Zdaniem kierownika Laboratorium Immunologii Nowotworów IITD PAN we Wrocławiu, w Polsce jednym z czołowych immunologów zajmujących się problematyką cząsteczek kostymulatorowych (które pomagają limfocytom w odpowiedzi odpornościowej) obecnych na limfocytach T jest prof. Paweł Kisielow. Polski ekspert spotkał się z noblistą, prof. Allisonem w Instytucie Immunologii Bazylei (w Szwajcarii), podczas gdy prowadził tam badania nad procesami dojrzewania i selekcji tych komórek w gransicy. Prof. Kisielow dokonał funkcjonalnego podziału limfocytów T w oparciu o występowanie na ich powierzchni cząsteczek kostymulatorowych CD8 i CD4, które – podobnie jak te opisane przez tegorocznych noblistów – regulują homeostazę odpowiedzi odpornościowej.

Nobel z fizyki: obiecujące wyniki w zakresie diagnozy komórek nowotworowych

Zbigniew Wojtasiński

Autor: PAP/Rynek Zdrowia 02 października 2018

– Jestem mile zaskoczony tegoroczną Nagrodą Nobla w dziedzinie fizyki za pęsetę optyczną i cieszę się, że została przyznana, bo jest jak najbardziej zasłużona – powiedział dr Sławomir Drobczyński z Politechniki Wrocławskiej. – Mamy obiecujące wyniki w zakresie diagnozy komórek nowotworowych – dodał.

Arthur Ashkin, Gerard Mourou i Donna Strickland zostali tegorocznymi laureatami Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki. Komitet Noblowski docenił badaczy za przełomowe wynalazki z zakresu fizyki laserów. Arthur Ashkin z Bell Laboratories w USA został wyróżniony "za opracowanie pęsety optycznej i jej zastosowanie w systemach biologicznych".

– To moja dziedzina, zajmuję się nią od 10 lat, od czasu stażu podoktorskiego we Francji, kiedy w 2008 r. po raz pierwszy zetknąłem się z tą techniką. Jest ona powszechnie wykorzystywana w biologii molekularnej i mikrobiologii, stosuję ją również w swoim laboratorium – powiedział w rozmowie z PAP specjalista.

Wrocławski badacz wyjaśnił, że w pęsecie optycznej wykorzystuje się światło laserowe do chwytania niewielkich obiektów mikroświata. – To ogromnie fascynujące przeżycie, kiedy ogląda się interakcję światła z materią, kiedy tego rodzaju manipulatorem

optycznym można chwytać i przemieszczać nano-cząstki. W silnie zogniskowanej wiązce laserowej powstają bowiem siły umożliwiające chwytanie niewielkich drobin – dodał.

Takim manipulacjom można poddawać bardzo małe obiekty mikroświata o rozmiarach od dziesiątek nanometrów do kilkunastu mikrometrów.

– Zaletą tej techniki jest również jej duża sterylność, ponieważ nie używa się w niej mechanicznego kontaktu narzędzia i badanej struktury, jednocześnie nie jest ona inwazyjna, gdyż przy odpowiednim doborze długości fali promieniowania laserowego użyta energia nie jest dla nich niszcząca – przekonywał w rozmowie z PAP dr Drobczyński.

Specjalista powiedział, że przeprowadza takie doświadczenia na żywych komórkach we współpracy z lekarzami z Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. – Pęseta optyczna pozwala "dotknąć mikroświata". Mamy obiecujące wyniki w zakresie diagnozy komórek nowotworowych. Badamy oddziaływanie między komórkami zdrowymi i nowotworowymi, żeby lepiej odróżnić te nowotworowe od komórek prawidłowych – wyjaśnił dr Drobczyński.

– Szczypce optyczne pozwalają na przeprowadzenie pomiarów właściwości mechanicznych tak delikatnych struktur jak nici DNA. W laboratorium badamy wpływ obecności specyficznych leków na ich strukturę – dodał.





Radość w oczach przy obrazach czytanych dotykiem

Krzysztof Majorek

Do 2015 roku nie miałem styczności z niewidomymi. Kiedyś usłyszałem w radiu, że grupa niewidomych ze słuchawkami na uszach zamiast iść na sale wystawowe pozostała w holu muzeum, dotykając wielkiej makiety zamku. Pomyślałem wtedy, że skoro ja tworzę obrazy z fakturami wklęsło-wypukłymi, to może skorzystają z tego ludzie bez możliwości widzenia.

Dzwonię do Polskiego Związku Niewidomych. „Ale proszę pana, oni mogą to uszkodzić, ubrudzić!” – słyszę. „Ależ nic mi to nie przeszkadza, jeśli mogę sprawić im przyjemność dotyku.” – odpowiadam.

W końcu nadszedł ten dzień! Wernisaż w oddziale Polskiego Związku Niewidomych w Szczecinie. Wystawiłem 30 obrazów, niektóre specjalne na ten dzień: z powierzchnią piasku, gąbki, szorstkie, gładkie itp. Chętni do czytania dotykiem za moją sugestią opowiadają wrażenia: pierwszy raz w życiu dotykają obrazy! Radość moja wielka – właśnie tego chciałem,

pomysł zdał egzamin! Często wrywał mi się zwrot: „Tu pan, pani może zobaczyć...” – lecz otrzymywałem od niewidomych dobre rady, bym się tym nie przejmował, tylko mówił jak zwykle. Zdjęcia i krótki film wrzucony na YouTube pozostały pamiątką z tego spotkania, na którym panowały dobra atmosfera i gościnność.

Przygoda trwa dalej. Po kilku miesiącach dzwonią do mnie dwie uczennice z Drugiego Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie. Widziały filmik i chcą napisać pracę „Obrazy dla niewidomych, czytanie





dotykem". Na szkolną wystawę zrobiłem specjalne okulary, by zasłonić widzenie, a po moich opowieściach dziewczyny zrobiły prezentację. Tak więc i ludzie widzący mogli doświadczyć i zrozumieć ludzi niewidomych.

Po pokazie w szkole pomysły już się mnożyły. „Obrazy dla niewidomych” chętnie dotykali uczniowie w Piątym Liceum Ogólnokształcącym. Zacząłem też robić prezentacje dla dzieci na oddziale okulistyki, jak również dla seniorów oraz chorych w domach opieki. Jedno z takich spotkań nawet mnie przeraziło. Na

sali w kręgu ludzie z głęboką depresją, opuszczone głowy, bez reakcji. Sytuacja zmieniła się, gdy dałem każdemu obraz do rąk. Głaskali, szukali nierówności na powierzchni. Zobaczyłem uśmiech na ich twarzach, nawet zaczęły się rozmowy. Miło było odebrać podziękowania od kierownictwa, że dokonałem niezłego wyczynu.

Obserwuję duże zainteresowanie wśród widzających, by moje obrazy czytać dotykiem z zasłoniętymi oczami. Były nawet kolejki chętnych na Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy 2017, były też pokazy w szczecińskich galeriach, w Szczecińskim Inkubatorze Kultury czy w Centrum Kultury Euroregionu Stara Rzeźnia w Szczecinie. Moimi kilkuletnimi doświadczeniami chętnie podzieliłem się w 2017 roku na Uniwersytecie Szczecińskim podczas miniwykładu dla Fundacji Szansa dla Niewidomych. Tak wiele już się wydarzyło. Z pewnością pomaga nam to w zrozumieniu sytuacji ludzi niewidomych, spotykanych w naszej codzienności.





Niewidomi na boisku

Katarzyna Kozak

Piłka nożna jest jednym z najchętniej oglądanych sportów zespołowych przez Polaków. Osobiście trochę tego nie rozumiem, ponieważ już chociażby siatkówka dostarcza mi dużo więcej emocji, jednak nie mnie to oceniać. Upodobaliśmy sobie tę piłkę nożną i basta. Osoby z dysfunkcjami wzroku śledzą zmagania piłkarzy na boisku równie chętnie co osoby

w pełni widzące. Niemożliwe? Gdyby tak było, stacje radiowe najpewniej nie nadawałyby relacji ze spotkań sportowych. Nie każdy jednak wie, że niewidomi i słabowidzący także mogą stanąć na boisku. Chodzi oczywiście o Blind Football, choć to nie jedyna dyscyplina sportowa, którą mogą uprawiać osoby z dysfunkcjami wzroku.



Blind Football, czyli, mówiąc potocznie, piłka nożna z zamkniętymi oczami, to dyscyplina dostosowana do – można powiedzieć – obsługi bezwzrokowej. Zawodnikami mogą być zarówno osoby niewidome, jak i słabowidzące. Aby wyrównać szanse, na czas rozgrywek zakładają specjalne opaski na oczy. Podczas meczu korzysta się z udźwiękowionej piłki, co pozwala zawodnikom zlokalizować ją na boisku. Ważną rolę podczas meczu pełnią także nawigatorzy, czyli osoby obserwujące sytuację na boisku i mogące udzielać wskazówek graczom.

Blind Football jest świetnym przykładem na to, że dysfunkcje wzroku nie uniemożliwiają aktywności fizycznej. Chcąc zaszczerpieć tę wiedzę w mieszkańcach Szczecina i nie tylko, podjęliśmy się realizacji projektu o nazwie „Zobacz, jak to jest być niewidomym”. Projekt

ten jest zadaniem publicznym współfinansowanym ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych przekazanych za pośrednictwem Województwa Zachodniopomorskiego.

W ramach projektu, w pierwszy piątek września, podczas pikniku na Jasnych Błoniach, przy okazji regionalnej konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND organizowanej przez naszą Fundację, odbył się otwarty, pokazowy trening Blind Footballu, przeprowadzony przez członków Stowarzyszenia „Dalekowzroczni”. Była to doskonała okazja do poznania tej dyscypliny sportowej, a nawet do spróbowania w niej swoich sił. Co ważne, wydarzenie było otwarte dla wszystkich zainteresowanych, nie tylko osób specjalnie przybyłych na Jasne Błonie z zamiarem udziału w naszym spotkaniu. W ten sposób chcieliśmy podnieść świadomość społeczeństwa w temacie sportu wśród osób niewidomych. Poszliśmy o krok dalej i umożliwiliśmy osobom w pełni widzącym poczuć się przez chwilę jak niewidomy. W specjalnie przygotowanym na tę okazję „Gabiniecie dotyku i dźwięku” każdy mógł, z zamkniętymi oczami, spróbować rozpoznać zapachy i smaki, które dla większości z nas są powszechnie znane, a także przetestować się

w rozpoznawaniu przedmiotów codziennego użytku wyłącznie przy wykorzystaniu zmysłu dotyku.

Poza spotkaniem na Jasnych Błoniach, zaprosiliśmy także do udziału w naszym projekcie dwie szczecińskie szkoły – Szkołę Podstawową nr 41 z Oddziałami Integracyjnymi oraz Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Integracyjnymi. Placówki chętnie przystały na propozycję współpracy i udało nam się – podczas lekcji wychowania fizycznego – przeprowadzić warsztaty sportowe. W obydwu szkołach uczą się uczniowie z dysfunkcjami wzroku, zatem taka lekcja dla nich była okazją do poznania oferty aktywności sportowej z kolei dla ich w pełni widzących kolegów i koleżanek, wczucia się przez chwilę w niewidomy świat kolegów ze szkoły.

Działania, których podjęliśmy się w ramach realizowania projektu, zwłaszcza warsztaty w szkołach, cieszyły się sporym zainteresowaniem, zarówno wśród najmłodszych uczestników, jak i młodzieży licealnej. Liczymy, że udało nam się zaszczepić w uczniach chęć aktywnego spędzania czasu i przekonania ich do prozdrowotnych oraz wychowawczych wartości, jakie niewątpliwie niesie ze sobą sport.





Pomorze Zachodnie otwiera oczy

Katarzyna Kozak

Zachodniopomorscy radni poznali zasady savoir-vivre w kontaktach z osobami z niepełnosprawnościami. Wszystko to za sprawą drugiej edycji projektu „Otwórz Oczy – Zobacz Więcej” finansowanego z budżetu Województwa Zachodniopomorskiego w ramach programu „Region wyrównanych szans”.

Podobnie jak w ubiegłym roku, w trzech miejscowościach z terenu województwa odbyły się seminaria z zakresu projektowania uniwersalnego skierowane do radnych, urzędników jednostek samorządu terytorialnego oraz powiatowych rad do spraw osób niepełnosprawnych.

Idea projektowania uniwersalnego narodziła się w Skandynawii i zakłada ona, by projektowanie nowopowstających budynków, przestrzeni oraz miejsc, przede wszystkim tych użyteczności publicznej, odbywało się w sposób uwzględniający korzystanie

z nich w pełni przez możliwie jak najszersze grono odbiorców bez konieczności specjalnej adaptacji. Zatem, można ująć to w ten sposób, żeby już w fazie projektowania nowego miejsca uwzględnić potrzeby wszystkich ludzi, w tym także tych z różnymi niepełnosprawnościami. W ten sposób unika się konieczności dodatkowych, późniejszych inwestycji i zmian. Ponadto, przecież zarówno Karta Praw Osób Niepełnosprawnych, jak i Konstytucja RP mówią o wolności i równości wszystkich ludzi, w tym również o życiu w środowisku wolnym od barier, także o równości w dostępie do obiektów użyteczności publicznej czy transportu oraz braku dyskryminacji. Zatem: czy za myśl niesiony przez ideę projektowania uniwersalnego nie powinien być naturalny i oczywisty?

Projekt „Otwórz Oczy – Zobacz Więcej” ma na celu m.in. skłonienie do szerszego spojrzenia na temat dostępności otoczenia dla potrzeb wszystkich ludzi. Seminaria skierowane są przede wszystkim do radnych i urzędników jednostek samorządowych jako do osób, które, zdaje się, mają największy i realny wpływ na kształtowanie tego otoczenia. Mało tego, nierzadko to spotkanie stawało się okazją do zwrócenia uwagi, że miejsca, w których uczestnicy seminariów na co

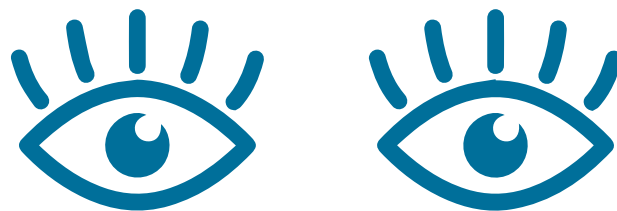
dzień pracują, a zatem urzędy, placówki i instytucje publiczne, jeszcze nie do końca są dostępne dla osób z pewnymi rodzajami niepełnosprawności. Szkolenia odbywające się w ramach projektu mają osobom w pełni sprawnym otworzyć oczy i skłonić do refleksji w tym zakresie oraz – co niewątpliwie najważniejsze – poczynienia zmian w kierunku zwiększenia dostępności otoczenia.

Uczestnictwo w seminarium pozwoliło nabyć praktyczne umiejętności z zakresu kontaktu i obsługi osób z różnymi dysfunkcjami, uwzględniając ich indywidualne potrzeby. Takie umiejętności ułatwiają komunikację, a także zwiększają kompetencje przeszkolonych osób, co ma realne przełożenie na ich codzienną pracę. Jednocześnie spotkanie to było możliwością poznania zdobywczy nowoczesnej technologii mającej na celu ułatwianie codziennego funkcjonowania osobom z niepełnosprawnościami.

Mamy nadzieję, że projekt przyczyni się do podniesienia jakości życia osób z dysfunkcjami, a także zwiększenia kompetencji oraz uwrażliwienia radnych i urzędników z terenu naszego województwa.

Projekt „Otwórz Oczy – Zobacz Więcej” ma na celu m.in. skłonienie do szerszego spojrzenia na temat dostępności otoczenia dla potrzeb wszystkich ludzi. Seminaria skierowane są przede wszystkim do radnych i urzędników jednostek samorządowych jako do osób, które, zdaje się, mają największy i realny wpływ na kształtowanie tego otoczenia.

W związku z tegorocznymi wyborami samorządowymi, niosącymi – prawdopodobnie – zmiany wśród rządzących, już dziś szykujemy się na przyszłoroczną edycję projektu, aby szkolić nowo wybranych radnych!





Specjalista od wszystkiego

Anna Hrywna

Zawsze byłam ambitną uczennicą. Lubiłam się uczyć, czerwony pasek na świadectwie nie stanowił dla mnie większego problemu. Dziś, z perspektywy trzydziestoparolatki wiem, że niestety nie ma on większego znaczenia, a już na pewno nie zadecyduje o tym, w którym miejscu znajdziemy się kilkanaście lat później. Pytanie, czy gdybym wówczas, tj. w czasach szkolnych, była bogatsza o dzisiejsze życiowe doświadczenie, uczyłabym się inaczej? Raczej nie. Mniejsza o to. Rodzice i dziadkowie widząc moje zaangażowanie w naukę na każdym polu, tj. w ramach każdego przedmiotu, dążenie do bycia dobrym, czy nawet najlepszym powtarzali, że nie można być dobrym we wszystkim. Coś w rodzaju powtarzanego często potocznie – jeśli ktoś zna się na wszystkim, to znaczy, że nie zna się na niczym, w znaczeniu – nie zna się na niczym **dobrze**.

Rokrocznie w okresie wakacji i we wrześniu spoglądam na oferty edukacyjne lokalnych uczelni. Z dużą uwagą śledzę zazwyczaj bogatą ofertę studiów podyplomowych. Chęć uczenia się, studiowania, pogłębiania wiedzy żyje we mnie bowiem nadal. Przy okazji z ciekawością spoglądam zawsze na ofertę mojej Alma Mater, w szczególności na kierunki proponowane

obecnie studentom przez Instytut, który sama ukończyłam. Jak się okazuje, w okresie kilkunastu lat wiele się zmieniło. Wielu kierunków i specjalności sprzed blisko piętnastu lat – jak dla mnie w pewnym sensie podstawowych i oczywistych, stanowiących trzon w instytutach, które je prowadziły – już dzisiaj nie ma. Są nowe, współczesne. Ich nazwy brzmią intrygująco, przyciągają uwagę i zainteresowanie potencjalnych studentów. I wydawać by się mogło, że nie ma w tym nic dziwnego. Oferta edukacyjna musi być elastyczna – dostosowuje się przecież stale do zmieniających się potrzeb „tu i teraz”. Zmieniają się czasy, a co za tym idzie, oczekiwania i wymagania względem przyszłych absolwentów. Inną sprawą jest, że w ostatnich latach znacząco zwiększyła się liczba szkół wyższych, zwłaszcza zaś tych oferujących kształcenie na kierunkach humanistycznych¹. Wspomnieć przy tym należy, iż proporcjonalnie wzrasta również liczba

¹ Z punktu widzenia założycieli szkół wyższych jest to zupełnie zrozumiałe: wydaje się, że uczelnia o ukierunkowaniu humanistycznym potrzebuje jedynie odpowiedniej ilości audytoriów, tablic, kredy/ścieralnych markerów, tj. pomocy dydaktycznych zupełnie innego kalibru, aniżeli przykładowo laboratoria chemiczne itp.

absolwentów uczelni wyższych. Dawniej dyplomem ukończenia studiów wyższych pochwalić się mogli nieliczni; dziś dyplom pozostaje na wyciągnięcie ręki dosłownie każdego, kto legitymuje się świadectwem dojrzałości. Dane statystyczne bezpośrednio wskazują, iż wśród dzisiejszych trzydziestolatków wyższe wykształcenie posiada co trzecia osoba, zaś wśród pięćdziesięciolatków – jedynie co dziesiąta. Dlatego też to niejako zrozumiałe, że trwa zacięta walka o każdego studenta, która na sile przybiera szczególnie w okresie rekrutacyjnym. Niemniej jednak trudno jest mi zrozumieć fakt, iż uczelnie prześcigają się w otwieraniu wciąż nowych i bardziej wymyślnych kierunków, poniekąd w myśl zasady – im ciekawsza nazwa, tym większa szansa na „zdobycie” studenta. Ot i marketing edukacyjny w czystej postaci.

Pojawiają się kierunki łączące w swej nazwie kilka stanowiących jak dotąd odrębne dziedziny nauczania fakultetów. Są to swoiste hybrydy, które rodzą w zapoznających się z ofertą pytanie – jakie będą uprawnienia kończących dany kierunek absolwentów, czy też po prostu – kim w rzeczy samej będą ich absolwenci? Prawnikami? Filologami-poliglotami? Czy ekonomistami? A może raczej trzy w jednym. Oczywiście jest to jedynie ponury żart. Nie przypuszczam bowiem, by cokolwiek zmieniło się w ostatnim czasie, jak również w przyszłości i aby prokuratorem lub adwokatem mógł zostać absolwent jakiegokolwiek innego – jak zwał tak zwał – kierunku, aniżeli najczystsze w swej postaci *Prawo*.

Myślę jednak, że każdy, kto studiował na uczelni wyższej, zetknął się w toku studiów nie tylko z kierunkowymi przedmiotami, ale z całą gamą przedmiotów im towarzyszących. Na studiach filologicznych oprócz stanowiących trzon wybranych przeze mnie kierunków, tj. kanonu literatury rosyjskiej i polskiej, miałam sporo przedmiotów z dziedziny prawa, filozofii, logiki itp. Nikomu jednak nie przyszło wówczas do głowy, by nazwać kierunek „filologia (...) i prawo”, czy też „filologia z filozofią”. Dziś tego rodzaju zestawienia – jak się przekonałam w toku wyrywkowej analizy ofert edukacyjnych – wcale nie są wykluczone².

„Wygibasy” szkół wyższych przestają zadziwiać, budzą raczej zdumienie. Kilka lat temu jeden z polskich kabaretów przedstawił skecz, w którym

prześmiewczo pokazano jak rektor uczelni pokornie zabiega o studentów przyjmując dosłownie każdego chętnego, który się zgłosi, byleby ostatecznie zgadzała się liczba studentów, a w przypadku studiów zaocznych suma na koncie jednostki. W edukacyjnych wyścigach coraz częściej chodzi o ilość, jakoś staje się sprawą drugorzędną. To przykre, zwłaszcza dla absolwentów, którzy oceniani są później globalnie przez pryzmat obniżonego poziomu nauczania. Wabi się studentów coraz to wymyślniejszymi hasłami, nazwami kierunków i specjalności coraz częściej tak szerokich, że w ocenie wybierających automatycznie rodzi się myśl: wybiorę ten kierunek, gdyż da mi tak wiele możliwości. I chciałoby się dodać do tej myśli – zostanie specjalistą od... no właśnie – specjalistą od wszystkiego?!

Patrząc z drugiej strony, podejście do nauczania, tak na poziomie szkolnym jak i akademickim, ma dziś szeroki, holistyczny charakter również w innym znaczeniu – czego wcale nie neguję. Od wielu lat zauważalna jest tendencja do uposażania osób uczących się zarówno w konkretną wiedzę, jak i kształtowania w nich wielu przydatnych umiejętności, w tym umiejętności samodzielnego poszukiwania i pogłębiania wiedzy, znajdowania odpowiedzi na nurtujące pytania, tj. **studiowania tematu** w szerszym aniżeli dosłowne tego słowa znaczeniu. Niewątpliwie tego typu umiejętności znacząco przydadzą się następnie w dalszej zawodowej – ale i nie tylko – drodze.

Jeśli jednak do całego procesu edukacyjnego dodamy na koniec wszechobecny dziś aspekt psychologiczny, tj. usilnie promowane w młodych ludziach postawy bazujące na budowaniu własnej samooceny, kształtowaniu poczucia własnej wartości, służące temu m.in. inspirujące mowy motywacyjne zachęcające słuchaczy do działania (moim zdaniem

Dane statystyczne bezpośrednio wskazują, iż wśród dzisiejszych trzydziestolatków wyższe wykształcenie posiada co trzecia osoba, zaś wśród pięćdziesięciolatków – jedynie co dziesiąta.

² Świadomie nie przytaczam w artykule nazw kierunków, chcąc uniknąć identyfikacji z jednostkami je prowadzącymi.



przybierające często rodzaj niezdrowej manipulacji) – wyłoni nam się obraz współczesnego adepta stawiającego pierwsze, bardzo śmiałe kroki na drodze zawodowej. Pewność siebie czy też świadomość własnej wartości nie jest oczywiście cechą złą, pod warunkiem, że nie wbija człowieka w samouwieblenie i nie pozbawia go pokornej i obiektywnej oceny własnych możliwości i umiejętności. Jak zawsze zresztą – przesada nie prowadzi do niczego dobrego. Daleka jestem od siana defetyzmu, jednakże pośrednio, czy też bezpośrednio, mam styczność z młodymi absolwentami uczelni wyższych – spotykam ich tu i ówdzie, słyszę stąd i owąd o rozpoczynających kariery zawodowe świeżo upieczonych adeptach szkół wyższych, będących przekonanymi o własnej świetności i niezawodności, stawiających już u progu pracodawcy śmiałe wymagania w postaci kwot oczekiwanego wynagrodzenia netto, niejednokrotnie zwalając przy tym z nóg wieloletnich pracowników firm. Liczba „specjalistów od wszystkiego” rośnie, choć – jak zawsze powtórzyć trzeba – nie mogę i nie śmiem przy tym generalizować.

To tyle moich październikowych refleksji. Dosłownie przed chwilą rozpoczął się kolejny rok akademicki. Po raz kolejny wybrzmiał *Gaudeamus igitur*. Pozostaje jedynie mieć nadzieję, że świeżo upieczeni studenci dokonali świadomego i racjonalnego wyboru, nie wpadając przy tym w marketingowe pułapki uczelnianych władz. Wszak 3- lub 5-letnia przygoda winna stać się dla nich początkiem obiecującej kariery zawodowej, okresem wytężonego wysiłku umysłowego, ale również dobrej, studenckiej zabawy obfitującej w niezapomniane wrażenia.

Wszystkim studentom – „starym”, „nowym”, „wiecznym” – życzę powodzenia!





Felieton skrajnie subiektywny

Powyborcze refleksje

Elżbieta Gutowska

*Bez pomysłu, bez programu, mocno zużyte twarze, cynizm ośmioletniego rządu, które polegało na nicnierobieniu i spijaniu śmietanki z szemranych interesów, a wciąż z poparciem znaczącej części Polaków. Powie ktoś – na demokratyczne werdykty nie można się obrażać. Ba, żeby te demokratyczne werdykty bazowały na wiedzy i obiektywnych przesłankach, którymi powinni kierować się wyborcy, sprawa byłaby jasna. One jednak często opierają się na kłamstwach, uprzedzeniach, na owczym pędzie, na niewiedzy. Jak nie-
dojrzała jest nasza demokracja widać już dzień po wyborach samorządowych.*



Wystarczy krzyknąć – uwaga PiS! i spora część polskiego społeczeństwa zgłasza na złość mamie, zrobi wysoką frekwencję, choć na ogół na wybory nie chodzi. Zgłasza na polityków skompromitowanych aferami, nieróbstwem, zamięłowaniem do hedonizmu, na partie, które oscylują od ściany do ściany i zawiązują egzotyczne sojusze, by realizować doraźne cele. Byłoby tylko nie głosować na Prawo i Sprawiedliwość. Nie to jest jednak najgorsze. Wyborcy głosują na przestępców – wójt Daszyna, który wyludzał unijne dopłaty i działał w grupie przestępczej, prowadził kampanię z aresztu, najprawdopodobniej ma w kieszeni reelekcję. Zapytana w sondzie ulicznej mieszkanka Daszyna stwierdziła, że daszynianie nie chcą innego wójta, bo ten wójt jest najlepszy (!). Polacy głosują na osoby poświadczające nieprawdę – Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi, która uzyskała niebotyczny wynik 70 % głosów, skłamała, by zapewnić przyjacielowi uzyskanie kredytu. Głosują na ugrupowanie, którego prominentni przedstawiciele cynicznie kpili z Polski i Polaków w restauracji „U Sowy”, załatwiali mętne interesy przy suto zastawionych stołach, dopuszczali do wyciekania z kraju ogromnych sum pieniędzy, sprzyjali dzięki reprivatyzacji, wyprzedawali majątek państwowy. Czy wyborcy głosujący na takie

osoby nie mają świadomości, że mijają się one z prawem? Zadziwiająca i niezrozumiała niewiedza i skrajna nieodpowiedzialność, zważywszy, że spora część tych wyborców to „młodzi, wykształceni, z wielkich miast”. Od takiego wyborcy oczekiwałabym skłonności do poszukiwania informacji z różnych źródeł, a nie wyłącznie z mainstreamowych mediów, które niejednokrotnie reprezentują interesy sprzeczne z polskimi. Reprezentują te interesy, które zostały naruszone przez obecny rząd. Interesy wielkich korporacji i krajów, których przedstawiciele uważają, że zadaniem Polski jest siedzieć cicho. Polska ma być rynkiem zbytu, dostarczycielem taniej siły roboczej, zaś polskie firmy co najwyżej podwykonawcami dla wielkich, zachodnich koncernów.

Kolejna refleksja dzień po wyborach samorządowych. Okazuje się, że wszyscy są wygrani. Wszyscy poza PiS. Wygrała Platforma Obywatelska, choć popołu z .Nowoczesną uzyskała niemal identyczny wynik, jaki w wyborach samorządowych 2014 do sejmików wojewódzkich uzyskała samotnie. Wygrało Polskie Stronnictwo Ludowe, choć w tegorocznych wyborach do sejmików wojewódzkich uzyskało 10 % głosów mniej niż w wyborach samorządowych

2014. Przegrało Prawo i Sprawiedliwość, choć zyskało 7 % głosów. Zaiste karkołomna kalkulacja. A nawet jeśli tak trochę wygrało, to my już się postaramy żeby nie wygrało. Zawiążemy w sejmikach wojewódzkich sojusze od lewej do prawej, bez żadnej platformy programowej. Sojusze, których jedynym celem będzie torpedowanie wszelkich rozwiązań proponowanych przez PiS, a jak się da – całkowite odsunięcie tej partii od realnego wpływu na decyzje.

Kiedy piszę te słowa, krajobraz po wyborach samorządowych jest zaledwie lekko zarysowany. Najbliższe dni i tygodnie pokażą, co z tego szkicu powstanie. Raczej nie mam złudzeń, że będzie to całościowy i komplementarny obraz nowej Polski samorządowej, takiej dla ludzi, bliskiej i otwartej na ich potrzeby. Do tego niezbędna jest mądra opozycja, która potrafi wesprzeć sensowne rozwiązania rządzących, dyskutować nad konkretnymi rozwiązaniami, proponować zmiany. Jak dotąd mamy opozycję, której działanie opiera się na zasadzie „nie, bo nie”. Smutne. Marzy mi się dobra współpraca rządzących z opozycją, spór na programy, praca dla dobra kraju, spokój. Marzy mi się dojrzała demokracja na wszystkich szczeblach władzy.





Teatr dostępny dla niewidomych

Roksana Król

Konferencja REHA była impulsem do rozpoczęcia poszukiwań instytucji kulturalnych w regionie, które są dostępne dla osób niewidomych. Poniżej znajdują Państwo fragment rozmowy, którą miałam przyjemność przeprowadzić z p. Katarzyną Peplińską-Pietrzak – pedagogką teatru, dramaturżką, absolwentką performatyki na Uniwersytecie Jagiellońskim pracującą obecnie w Teatrze im. Wilama Horzycy w Toruniu.

Pierwsza audiodeskrypcja

Roksana Król: Audiodeskrypcja jako forma ułatwienia odbioru sztuki nie jest standardem dla wszystkich instytucji kulturalnych. Jak Teatr im. Horzycy podszedł do tego tematu? Czy początki były trudne?

Katarzyna Peplińska-Pietrzak: Pierwsza audiodeskrypcja była przygotowana do spektaklu „Nie skończona historia” w reż. Małgorzaty Warsickiej, w lutym 2018 r. audiodeskrypcję przygotowywaliśmy we współpracy, a jednocześnie dzięki ogromnej życzliwości i wsparciu pani Elżbiety Olszewskiej z Fundacji Nieograniczona im. Bogny Olszewskiej. Pomyśleliśmy o tym spektaklu, ponieważ był to tytuł nagrodzony ważnymi nagrodami, a także dlatego, że jest to spektakl bardzo muzyczny, a co za tym idzie

mocno oddziałuje na zmysł słuchu. To był dla nas klucz wyboru. Drugi spektakl z audiodeskrypcją, który obecnie mamy w repertuarze, to „9xJohn L” w reż. Anny Magalskiej, opowiadający o różnych twarzach Johna Lennona. Audiodeskrypcję przygotowała Anna Żórawska z Fundacji Kultura bez Barier.

– Jaki jest stosunek Pani, a tym samym Teatru im. Horzycy w Toruniu do audiodeskrypcji po już 8-miesięcznym doświadczeniu tego typu udogodnień dla osób niewidomych. Warto?

– Kiedy przygotowywaliśmy audiodeskrypcję do „Nie skończonej historii” – miałam dotąd jedno doświadczenie z pracą z tego typu grupami, w Krakowie, jako pedagogka teatru. Wierzę w teatr jako narzędzie komunikacji z ludźmi oraz w to, że może odmienić nasze życie. Chcielibyśmy sprawić, aby otrzymywały taką możliwość grupy, które do tej pory były pomijane w projektowaniu wydarzeń kulturalnych. Teatr im. Horzycy chce dawać taką możliwość.

Zmiana teatru w miejsce przyjazne dla niewidomych to dbanie o to, żeby pojawił się pewien standard. To wręcz obowiązek instytucji kultury. Priorytetem teatru jest widz, którym są także osoby niewidome.

Wydawać by się mogło, że w teatrze dominuje wzrok, co odzwierciedla sam język i słowo „widz” – ten, który widzi. Jednak teatr odbieramy przecież również innymi zmysłami. W dobrym odbiorze spektaklu pomóc może audiodeskrypcja. Mam świadomość, że nie jest też tak, że teatr dotykowy, interaktywny zastąpi stan obecny. Jest duża potrzeba opisu. Zdecydowanie w Teatrze Horzycy chcemy rozwijać i ulepszać ofertę dla osób niewidomych.

Plany

– **Mając pozytywne doświadczenie z audiodeskrypcją w teatrze: czy oferta teatru będzie bardziej dostępna dla osób ze środowiska niewidomych?**

– Obecnie jesteśmy na etapie wyboru jak najlepszych słuchawek do audiodeskrypcji. Najbliższy spektakl z możliwością audiodeskrypcji będzie w styczniu – mowa o sztuce „Natan Mędrzec”. Kolejnym planem jest stworzenie audiodeskrypcji budynku, którego historia jest bardzo ciekawa. Tu z kolei nawiązujemy do kolejnego naszego projektu „Poznaj teatr”, w ramach którego zapraszamy grupy i oprowadzamy je po teatrze: zakamarkach, kulisach, wprowadzamy elementy performatywne, warsztatowe, żeby to nie było tylko zwiedzanie przestrzeni, ale żeby coś w tej przestrzeni zrobić, działać w niej. Chcemy ofertę spacerów performatywnych otworzyć także dla osób niewidomych.

Warsztaty

– **Teatr to nie tylko spektakle. Program działań edukacyjnych Teatru im. Horzycy przewiduje również warsztaty. Czy osoby niewidome mogą z nich skorzystać?**

– Każda grupa ma swoje potrzeby, do których za każdym razem podchodzimy z takim samym zaangażowaniem. Czasem dopasowujemy ofertę do wieku uczestników, czasem do ich niepełnosprawności, specjalnych potrzeb. Jak najbardziej zachęcamy osoby niewidome do udziału w warsztatach.

– **Na czym polega wspomniane przez Panią przystosowanie oferty teatru dla osób niewidomych?**

– Nie widzę żadnych przeciwwskazań do tego, aby dostosować niemal każde warsztaty do potrzeb osób niewidomych. Proponujemy m.in. zajęcia: emocje w ciele, warsztat aktora, warsztaty o kostiumie oraz w przypadku spektaklu z audiodeskrypcją – warsztaty do spektaklu.

Przełamać barierę w sobie

– **Jakie jest Pani doświadczenie w przełamywaniu barier nie tylko związanych z dostępnością budynku czy dysfunkcją wzroku, ale przede wszystkim z przełamywaniem lęku przed nowym doświadczeniem, np. teatralnym?**

– Jestem świadoma jak przez lata wyglądała oferta instytucji kultury, jej zamknięcie na pewną grupę odbiorców. Ale to się zmienia i instytucje kultury chcą się uczyć, chcą się otwierać, chcą zawalczyć o tego widza, którego może przez te lata nie doceniały. Staramy się działać na jak najwyższym poziomie. Jeśli chodzi o udział w warsztatach, to jest tak, że prawie każdy ma początkowo bariery przed takim doświadczeniem, ponieważ jest to przede wszystkim dowiadywanie się o sobie czegoś innego, wchodzenie w relacje z obcymi osobami w grupie, strach dotyczy wyjścia poza swoją strefę bezpieczeństwa i komfortu. Bariery są i ważny jest krok, żeby spróbować, dać sobie szansę na wybór, zobaczyć czy to jest szansa dla mnie. Należy zaufać sobie w tym wyborze, a dalej będziemy pracować wspólnie. W zajęciach warsztatowych bardzo ważny jest udział dwóch stron. Dla nas spotkania z niewidomymi są inspirujące. W przypadku pisania audiodeskrypcji jest to dla nas wyzwanie niemal artystyczne – szukanie środków w języku, który musi być zdyscyplinowany i plastyczny zarazem.

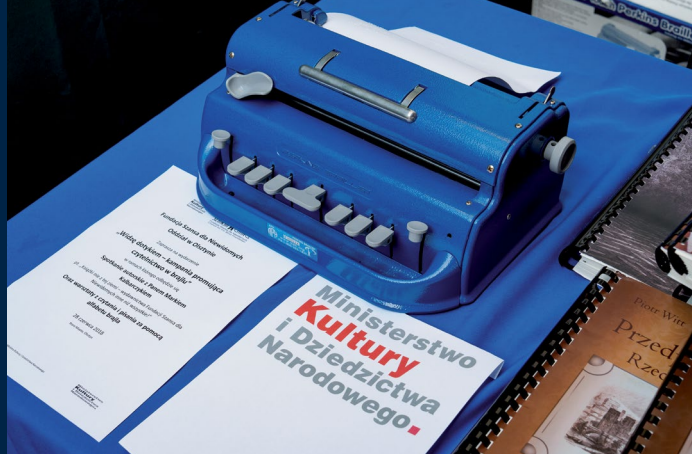
Słowo podsumowania

– **Dlaczego warto przyjść na warsztaty do Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu?**

– Teatr jest przestrzenią, w której niekoniecznie chodzi o to, aby odkrywać w sobie pokłady talentów artystycznych, choć to również bardzo ważne, a w każdym z nas drzemie artysta. Uważam, że techniki teatralne przydadzą się każdemu z nas w codziennym życiu. Niezależnie czy pracujemy jako programista, prawnik, piekarz, dziennikarka. Słowo klucz to proces, w ramach którego coś odkrywamy, dowiadujemy się, ćwiczymy pewność siebie, nawiązujemy relacje w grupie. Dzięki temu kształtujemy umiejętności i zdobywamy doświadczenie, które możemy przenieść na naszą codzienność i ją wzbogacić.

– **Dziękuję za rozmowę.**





„Widzę dotykiem – kampania promująca czytelnictwo w brajlu”

Projekt Fundacji Szansa dla Niewidomych



Fundacja Szansa dla Niewidomych poprzez realizację tego projektu promuje specyficzny sposób czytania i pisania – za pomocą alfabetu brajla. Specyficzny, ponieważ stworzony na potrzeby osób niewidomych. Tytuł projektu odnosi się do zmysłu dotyku, który jest niezbędny do odczytania tekstu w zapisie brajlowskim.

Dostęp do pozycji książkowych jest dla osób widzących oczywisty, a niewidomi napotykają sporo przeszkód. Fundacja chce inspirować środowisko osób z niepełnosprawnością wzroku do pełniejszego uczestnictwa w kulturze poprzez czytanie książek, które wiąże się z rozwijaniem wyobraźni, kompetencji, wzbogacaniem słownictwa oraz chociażby nauką ortografii. Pozwala zapobiegać wtórnemu analfabetyzmowi.

Celem projektu jest zatem popularyzacja czytelnictwa wśród osób z dysfunkcją wzroku w sytuacji, gdy mają tak bardzo utrudniony dostęp do literatury, zwłaszcza nowości wydawniczych. Uczestnictwo w tym projekcie jest jedną z form rehabilitacji, integracji oraz aktywizacji społecznej. Aby to osiągnąć fundacja zorganizowała 15 spotkań promocyjnych (w każdym mieście wojewódzkim) w postaci rozmów z autorami publikacji brajlowskich, prelekcji, prezentacji publikacji (w tym nowości wydawniczych). Częścią projektu były również warsztaty pisanie i czytania w brajlu. Tyflopunkty Fundacji zapraszając autorów, m.in. Pana Piotra Witta, Pana Marka Kalbarczyka, prelegentów, gości oraz, co najważniejsze – osoby niepełnosprawne wzrokowo, podjęły się promowania idei czytelnictwa w brajlu. Spotkania przyciągnęły zróżnicowane grono osób. Mogły one uczestniczyć w interesujących rozmowach, poznać publikacje, ale przede wszystkim przekonać się jak istotną rolę w życiu osób z dysfunkcją wzroku odgrywa brajl. Możliwość dialogu na temat jego użyteczności, historii oraz przyszłości okazała się ważna również dla osób widzących.

Podczas części praktycznej można było (z pomocą prowadzących) przekonać się na własnych opuszkach palców czym jest brajl i jak się nim posługiwać. Uczestnicy korzystali ze specjalistycznego sprzętu – maszyn brajlowskich czy tabliczek. Każdy z nich mógł dotknąć publikacji i rycin wypukłych, które dokładnie objaśniali prowadzący. Osoby widzące często po raz pierwszy się z nimi spotykały. Prowadzący dopasowali trudność zadań, jednocześnie będąc przykładem, że brajla można się nauczyć, a potem przekazywać tę umiejętność dalej. Dzieci zaciekawione były przedmiotami, których niewidomi używają do pisanie i czytania.

Oprócz dyskusji na temat samego brajla jednym z założeń projektu „Widzę dotykiem – kampania promująca czytelnictwo w brajlu” jest prezentacja wydawnictw. Podczas każdego wydarzenia można było sprawdzić czym różni się druk transparentny od czarnodruku i dlaczego książki brajlowskie są takie grube. Ponadto prezentowane książki miały ciekawą, ambitną i różnorodną tematykę. Pojawiły się tytuły takie jak: „Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko – bolszewicka 1919-1920” Normana Davisa, „Przedpiekle sławy. Rzec o Chopinie” Piotra Witta, „Słowiański rodowód” Pawła Jasienicy czy „Dotyk Solidarności” Marka Kalbarczyka. Są one interesujące nie tylko dla miłośników historii czy dorosłych, ale także dla młodzieży.

Uczestnicy w każdym mieście byli inni – zadawali odmienne pytania, interesowali się różnorodnymi kwestiami. Co więcej – projekt pokazał, że każdy z nich podchodzi do czytelnictwa w brajlu w indywidualny sposób. Na przykład część osób uczyła się brajla w szkole i opowiadała o swoich doświadczeniach czy wspomnieniach. Jest to o tyle cenne, że okazuje się, iż brajl jest tematem aktualnym i otwartym.

Iga Jagodzińska

Projekt „Widzę dotykiem – kampania promująca czytelnictwo w brajlu” dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z Funduszu Promocji Kultury.

Trampolina do kariery

Nowa oferta wsparcia dla mieszkańców Mazowsza

Od połowy bieżącego roku Tyflopunkt w Warszawie Fundacji Szansa dla Niewidomych proponuje swoim beneficjentom nową ofertę rozwoju osobistego i zawodowego – projekt pt.: „Trampolina do kariery – aktywizacja społeczno-zawodowa osób z niepełnosprawnością wzroku w województwie mazowieckim”. Oferujemy kompleksowe wsparcie osobom z niepełnosprawnością wzroku w stopniu znacznym i umiarkowanym w wieku powyżej 18 roku życia, poszukującym pracy i biernym zawodowo, które chcą wzmocnić umiejętności i wrócić na rynek pracy.

Udział w tym projekcie rozpoczyna się od postawienia specjalistycznej diagnozy. Eksperci przygotowują analizę umiejętności uczestników, aby umożliwić zindywidualizowane zaprogramowanie wsparcia dla nich. Sprawdzamy, jakie nasz beneficjent ma braki w codziennym funkcjonowaniu. Poznajemy go od strony zawodowej. Do określenia ścieżki kariery zawodowej przydatne są także umiejętności obsługi komputera i analiza cech miękkich, np. kreatywności czy komunikatywności. Po przeprowadzonej diagnozie uczestnik otrzymuje informacje o Indywidualnej Ścieżce Reintegracji. Jej realizacja ma doprowadzić do poprawy samodzielności, zwiększenia umiejętności komputerowych i kompetencji zawodowych, a w najlepszym z możliwych scenariuszy do znalezienia zatrudnienia.

Oferta projektowa składa się z 3 bloków. Pierwszy z nich obejmuje wsparcie psychospołeczne. Uczestnicy skorzystają z zajęć poświęconych wzmocnieniu samodzielności, jak np. treningi czynności dnia codziennego, orientacji przestrzennej, czy też formy spędzania czasu wolnego uwzględniające dysfunkcję wzroku. Podczas zajęć grupowych uczestnicy będą wzmocniać swoje umiejętności miękkie i pracować nad walorami sprzyjającymi rozwojowi osobistemu.

Drugi blok wsparcia to warsztaty tyfloedukacyjne, podczas których beneficjenci podnoszą swoje umiejętności obsługi komputera, smartfonów, poznają specjalistyczne oprogramowanie i sprzęt dla osób z niepełnosprawnością wzroku. Podczas zajęć uczestnicy ćwiczą czynności przydatne m.in. w pracy zawodowej, np. obsługę poczty elektronicznej, przeglądarki internetowej, tworzenie i edycję dokumentów tekstowych i arkuszy kalkulacyjnych. Te dwa bloki zajęć zostały zgrupowane w 5-dniowe zjazdy, dzięki czemu każdy przyjazd osób spoza Warszawy na zajęcia będzie obejmował różne rodzaje wsparcia. Podczas zjazdów uczestnicy będą mieli zapewnione wyżywienie, a osoby spoza Warszawy również nocleg w hotelu. W razie potrzeby każdy uczestnik może skorzystać z pomocy asystenta. Forma 5-dniowych zjazdów będzie miała również walor integracyjny. Uczestnicy będą mieli okazję wspólnie wyjść na wydarzenia kulturalne, do kina, teatru, na koncert lub skorzystać z aktywności sportowych i rekreacyjnych.

Trzeci, najbardziej zróżnicowany blok wsparcia, to działania prowadzące do rozwoju zawodowego uczestników. W ofercie zajęć znajdują się spotkania z doradcą zawodowym, Warsztaty Aktywnego Poszukiwania Pracy i wsparcie pośrednika pracy, który pomoże przygotować dokumenty aplikacyjne i wyszukiwać oferty zatrudnienia. Dla wybranych uczestników dostępne są certyfikowane kursy zawodowe oraz płatne 3-miesięczne staże zawodowe.

Nie czekaj! Liczba miejsc na „Trampolinie” jest ograniczona. Jeżeli chcesz wziąć udział w rekrutacji lub potrzebujesz dodatkowych informacji, wyślij wiadomość na adres: warszawa@szansadlaniewidomych.org lub zadzwoń pod numer: 22 635 10 60. Chętnie pomożemy wypełnić wniosek!

Malwina Wysocka